wprost



NR 46 (355) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT) 16 listopada 2026 ISSN 0209-174745

PMPG POLSKIE MEDIA SA

wprost

NR 46 (355) 16 LISTOPADA 2026

CZYTAJ WPROST



60 NIHILIŚCI

W rozmowach o tragicznych wydarzeniach w Polsce coraz częściej pojawia się pojęcie nihilistycznego ekstremizmu przemocowego (NVE). Czy pomoże nam ono lepiej zrozumieć nowe formy radykalizacji? W rozmowie z dr Konradem Ciesiołkiewiczem przyglądamy się społecznościom, w których przemoc staje się celem, mechanizmom wciągania do nich młodych ludzi oraz temu, jak rozpoznawać zagrożenia i jak im przeciwdziałać.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl 633b90305d

CZYTAJ WPROST

7 **SONDAŻ**

KRAJ

12 **NIE NAKRĘCAJMY NAŚLADOWCÓW**

Gen. Roman Polko, były dowódca GROM-u, komentuje tragedię w Krakowie: – 24-latek z pozwoleniem na broń, który w mieszkaniu ma cały arsenał, to totalny odjazd.

29 **CZŁOWIEK OD FURTKI I DRUKARKI**

Szef Kancelarii Premiera Jan Grabiec zwykle trzyma się w cieniu. Ale to on umożliwił wejście do TK sędziom wybranym przez koalicję rządzącą.

45 **TO NIE BYŁ PRZYPADEK**

Adrian Zandberg z Razem o przepychankach w Trybunale Konstytucyjnym: – Świat zobaczył obrazki rodem z krajów Trzeciego Świata.



Fot. Mikołaj Bujak / KPRP

eprasa.pl 633b90305d

CZYTAJ WPROST

FELIETONY

20 **GEN. ANDRZEJ PAWLIKOWSKI**

41 **JAN WRÓBEL**

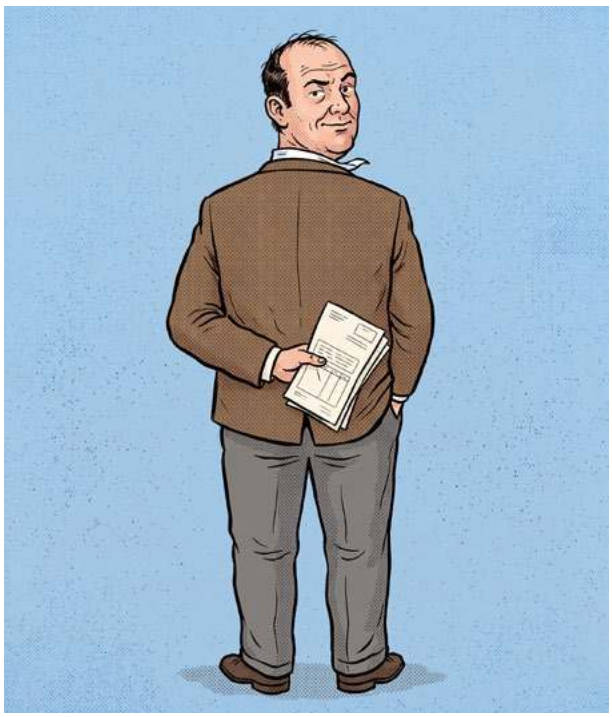
57 **MAREK ISAŃSKI**

79 **KS. ROBERT NĘCEK**

83 **MICHAŁ POZDAŁ**

BIZNES

87 **KOMBINACJE NA L4**



Mikołaj Zając, ekspert rynku pracy, opowiada o handlu L4, nieuczciwych pracownikach i patologiach polskiego systemu zwolnień.



Fot. The White House

ZAGRANICA

103 **MR. WETOMAN KONTRA KAPITAN SHUTDOWN**

Donald Trump znalazł się w momencie, który zadecyduje o ostatecznej ocenie jego miejsca w amerykańskiej historii. Znów musi zmierzyć się z Kongresem kontrolowanym przez przeciwników.

eprasa.pl 633b90305d



Fot. Krüger&Partnerzy

116 **DYKTATURA W DOMU I ZAGRODZIE**

Niecałe 200 km od Warszawy zaczyna się świat, który dla Polaków pozostaje zagadką. KGB, czyste ulice, tanie paliwo, wszechobecny Łukaszenka i Białorusini, którzy niekoniecznie kochają Rosję.

KULTURA

134 **FIKCJA POZWALA ZACHOWAĆ DYSTANS**

Dlaczego prawnik postanowił napisać thriller militarny? O pracy nad powieścią, kulisach researchu i wojskowych konsultacjach rozmawiamy ze Zbigniewem Krügerem, twórcą Hardego.

eprasa.pl 633b90305d

wprost

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl 633b90305d

SONDAŻ

POLACY O SPOTKANIU NAWROCKI–TUSK

Czy Karol Nawrocki i Donald Tusk powinni **SPOTKAĆ SIĘ W CZTERY OCZY**, *aby doprowadzić do zakończenia kryzysu wokół Trybunału Konstytucyjnego?*

58,5%
Tak



27,6%
Nie miałoby to wpływu na zakończenie sporu o TK

7,54%
Nie mam zdania

6,4%
Nie

Fot. Jacek Dominski/REPORTER/East News

eprasa.pl 633b90305d

Ponad **58 PROC. RESPONDENTÓW UWAŻA, ŻE KAROL NAWROCKI I DONALD TUSK POWINNI SPOTKAĆ** *się w cztery oczy, aby doprowadzić do zakończenia kryzysu wokół Trybunału Konstytucyjnego – wynika z sondażu SW Research dla „Wprost". Spora grupa respondentów uważa, że takie wydarzenie nie przyniosłoby przełomu.*



Tekst: **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ

Na początku listopada odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Początkowo na agendzie wydarzenia miały pojawić się kwestie związane jedynie z bezpieczeństwem oraz budową stałej bazy wojsk amerykańskich w Polsce.

Zakres tematyczny spotkania został jednak poszerzony po eskalacji sporu wokół Trybunału Konstytucyjnego, kiedy Anna Korwin-Piotrowska oświadczyła, że – jako sędzia TK z najdłuższym stażem – przejęła obowiązki prezesa instytucji i zarządziła przerwę w czynnościach Bogdana Święczkowskiego. Święczkowski ocenia te działania jako bezprawne i domaga się umożliwienia mu wejścia do siedziby instytucji.

eprasa.pl 633b90305d

Pałac stawia warunki

Po Radzie Bezpieczeństwa Narodowego w mediach pojawiły się doniesienia, że dojdzie do kolejnego spotkania Karola Nawrockiego i Donalda Tuska – tym razem w formule „w cztery oczy". Kilka dni później Zbigniew Bogucki przedstawił warunki, które muszą zostać spełnione.

„Rozmawiałem dziś w KPRP z ministrem Grabcem w sprawie spotkania Pana Prezydenta z Premierem. Powtórzyłem stanowisko Prezydenta RP, przedstawione podczas RBN: wychodzą z terenu TK kordony Policji, wchodzą do TK legalni sędziowie. Niech to będzie wyraz dobrej woli strony rządowej" – napisał szef Kancelarii Prezydenta RP. Do sprawy szybko odniósł się Jan Grabiec. „W ważnych sprawach dla Polski Prezydent i Premier powinni móc rozmawiać bez stawiania warunków. Tego wymaga racja stanu" – odpowiedział szef Kancelarii Premiera.

Sondaż dla „Wprost"

W nowym sondażu SW Research dla „Wprost" zapytaliśmy ankietowanych, czy Karol Nawrocki i Donald Tusk powinni spotkać się w cztery oczy, aby doprowadzić do zakończenia kryzysu wokół Trybunału Konstytucyjnego.

Aż **58,5** proc. respondentów uważa, że do takiej rozmowy powinno dojść, a przeciwnego zdania jest **6,4** proc. badanych. **27,6** proc. ankietowanych stoi na stanowisku, że takie spotkanie

eprasa.pl 633b90305d

nie miałoby wpływu na zakończenie kryzysu związanego z TK. **7,5** proc. nie ma zdania w sprawie.

Najsilniejsze poparcie dla konieczności zorganizowania spotkania na szczycie władzy państwowej jest dostrzegalne w następujących grupach badanych: mężczyzn (**59,4** proc.), ankietowanych w wieku powyżej 50 lat (**62** proc.), z wykształceniem zasadniczym zawodowym (**65** proc.) oraz z miast z liczbą mieszkańców do 20 tys. (**70,2** proc.).

Z kolei najwyższy wskaźnik odpowiedzi, że takie spotkanie nie przyniesie przełomu, został odnotowany wśród: kobiet (**28,9** proc.), ankietowanych do 24. roku życia (**28,7** proc.), z wykształceniem podstawowym gimnazjalnym (**37,9** proc.) oraz z miast z liczbą mieszkańców w przedziale od 20 do 99 tys. (**33,9** proc.).

Nowa propozycja Tuska

W międzyczasie padła nowa propozycja w kontekście możliwego spotkania Donalda Tuska i Karola Nawrockiego. Pojawiła się 11 listopada – w dniu Narodowego Święta Niepodległości, które prezydent obchodził w Warszawie, biorąc udział w centralnych uroczystościach, a premier w Szczecinie, gdzie był był obecny podczas chrztu i podniesienia bandery na promie „Bursztyn Unity".

– Panie prezydencie, mieliśmy się spotkać. Trochę czekałem na to zaproszenie, ale od serca w takim razie, nie czekając dłużej,

eprasa.pl 633b90305d

chcę zaprosić pana razem z małżonką, z rodziną, z dziećmi, do mnie do domu w Sopocie – powiedział Donald Tusk. – Podzielmy się opłatkiem przed Wigilią. Porozmawiajmy. Moje mieszkanie nieduże, ale znajdzie się dla nas dwóch miejsce w kuchni przy stole i porozmawiamy, jak to się kiedyś mówiło, jak Polak z Polakiem. Polska warta jest naszej rozmowy. Polska warta jest solidarności Polek i Polaków – zadeklarował premier.

O stanowisko w sprawie był pytany Karol Nawrocki w momencie, gdy szedł w Marszu Niepodległości. Prezydent w krótkiej rozmowie z reporterem TVP Info oświadczył, że nie zna sprawy, bo jest skupiony na wykonywaniu obowiązków służbowych. – Od rana jestem w pracy – oświadczyła głowa państwa.

Badanie zostało zrealizowane w dniach 10–12 listopada 2026 r. przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 800 wywiadów z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia. Wyniki zostały zaokrąglone do pierwszego miejsca po przecinku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 633b90305d

NIE NAKRĘCAJMY NAŚLADOWCÓW



Fot. Mikołaj Bujak / KPRP

9 LISTOPADA NA MARSZU CISZY *dla uczczenia pamięci ofiar zamachu spotkali się Prezydent RP Karol Nawrocki, premier Donald Tusk i prezydent Krakowa Łukasz Gibała*

W sobotę 7 listopada w Krakowie rozegrała się tragedia – 24-letni Michał Oksiński z Ostrowca Świętokrzyskiego wjechał autem na Rynek Główny i zaczął strzelać do ludzi. Zabił sześć osób, a 16 ranił. Sam został postrzelony przez policjantów i zmarł w szpitalu. W jego mieszkaniu odnaleziono zwłoki rodziców i siostry. – Jedna rzecz mnie od początku zastanawia w tej historii – jak dzielnicowy reagował na tę sytuację i czy kontrole w tym domu były prowadzone tak, jak powinny. **24-LATEK Z POZWOLENIEM NA BROŃ, KTÓRY W MIESZKANIU MA CAŁY ARSENAŁ, TO TOTALNY ODJAZD** *– komentuje* **GEN. ROMAN POLKO**, *były dowódca jednostki specjalnej GROM.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

W domu Michała Oksińskiego, 24-letniego zamachowca z Ostrowca Świętokrzyskiego, który zaatakował w Krakowie, znaleziono zwłoki jego rodziców i siostry. Myśli pan, że mężczyzna od dawna planował zbrodnię, czy działał spontanicznie, pod wpływem na przykład kłótni rodzinnej?

eprasa.pl 633b90305d

Z pewnością złożyło się na to wiele czynników. Nie jestem psychologiem, ale z tych relacji, o których słyszałem, wynika, że zachowanie tego chłopaka już wcześniej wskazywało, że coś jest nie tak. Pojawiały się sygnały, że malował wisielców podczas zajęć w szkole i marzył o przeprowadzeniu zamachu. Takie historie powinny nas uczyć otwartości na innych ludzi i uważności, a jeśli coś nas niepokoi, zgłaszajmy nietypowe zachowania adekwatnie do sytuacji – nauczycielom lub policji.

Podobnie było z nożownikiem spod Wyszkowa, który zabił woźną. Jego siostra wspominała przecież, że i on wcześniej miał



GEN. ROMAN POLKO

– generał dywizji Wojska Polskiego, oficer dyplomowany wojsk powietrznodesantowych i sił specjalnych, doktor nauk wojskowych w specjalności kierowanie organizacją. Od 2000 do 2004 r. pełnił funkcję Dowódcy Wojskowej Formacji Specjalnej GROM w Warszawie. Po konflikcie z kierownictwem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego odszedł do rezerwy na własną prośbę.

eprasa.pl 633b90305d

szokujące pomysły – chciał spalić kościół i kogoś w nim zadźgać. To patologiczna sytuacja, której nikt głębiej nie zbadał.

Najbliżsi sąsiedzi wiedzieli, że ojciec sprawcy w domu ma arsenał broni. Wiele osób wiedziało, że chodzi na strzelnicę.

To naprawdę dziwne. Pierwsze, o czym pomyślałem, to jak to możliwe, że ktoś w bloku ma tak dużą ilość broni, a nawet materiały wybuchowe.

Sąsiad mówił „Faktowi", że wiedział o tym, że jest broń, ale przecież „to tak jak z wędkarstwem", jeśli ktoś jest pasjonatem, to „kolekcjonuje takie rzeczy".

Wędka różni się od broni, choć i nią w teorii można kogoś skrzywdzić. Jedna rzecz mnie od początku zastanawia – jak dzielnicowy reagował na tę sytuację i czy kontrole w tym domu były prowadzone tak, jak powinny.

Kluczem dla służb jest udaremnienie zamachu na etapie planowania i zazwyczaj się to udaje. Kiedy jednak dochodzi do eskalacji i tragedii, jest już niezwykle trudno. Wiele sygnałów z otoczenia tego człowieka było lekceważonych, przez co problem narastał.

> *Inną sprawą jest to, czy nie należałoby wprowadzić rozwiązań systemowych, które jasno wskazywałyby, że broń sportowa może być* **PRZECHOWYWANA TYLKO NA STRZELNICY**.

eprasa.pl 633b90305d

Premier dopiero w sobotę wieczorem poinformował o ciałach znalezionych w domu rodzinnym zamachowcy. Jak to możliwe, że wcześniej, gdy faktycznie doszło do zbrodni, sąsiedzi, nie słyszeli żadnych niepokojących odgłosów w bloku?

Nawet gdy dochodzi do strzałów czy wybuchów, ludzie często kojarzą te dźwięki z czymś prozaicznym, myśląc, że komuś coś upadło. Panuje znieczulica, a dodatkowo część społeczeństwa głośno słucha telewizji lub mają słuchawki w uszach. Trudno mi powiedzieć, jak było w tym przypadku, niemniej ten człowiek wyraźnie to zaplanował.

Mówi pan o znieczulicy, ale widocznie nie każdy ma tyle odwagi, by zareagować, gdy na przykład słyszy wybuch.

Dlatego musimy odbudować komunikację społeczną, solidarność i odpowiedzialność za siebie nawzajem, prawdziwe relacje sąsiedzkie, oparte na normalnej rozmowie, a nie tylko na zdawkowym „dzień dobry". Jednocześnie musimy zauważyć, że dzisiejsza radykalizacja przenosi się do cyberprzestrzeni. Niektóre media niesłusznie publikowały jego zdjęcia z mediów społecznościowych, zdjęcia z bronią, bo to jeszcze nakręca do działania naśladowców i wywołuje niepokój.

To służby powinny wyłapywać takie fotografie w sieci, śledzić skrajne zachowania a dzielnicowi powinni na to reagować ze znacznie większą czujnością. Rodzina też to powinna zareagować, choć domyślam się, że były tam spore problemy i dziwna atmos-

eprasa.pl 633b90305d

fera. Sam jestem wojskowym i rozumiem, że ktoś jest kolekcjonerem broni, ale broni sportowej nie trzyma się domu.

Jak w praktyce wyglądają kontrole osób posiadających pozwolenie na broń?

> *Kontrola warunków, w jakich przechowywana jest broń, odbywa się co roku, a badania trzeba przechodzić cyklicznie co kilka lat.* **WYŁĄCZENI SĄ JEDNAK MYŚLIWI**,

którzy potrafią skutecznie bronić swoich interesów. Gdy podniosłem ten temat publicznie, natychmiast spotkałem się z hejtem i atakami ze strony tego środowiska, które chce żyć we własnej bańce.

Zdarzenia z udziałem młodych ludzi zdarzają się coraz częściej. Czy zasady badań i kontroli powinny zostać zaostrzone?

24-latek z pozwoleniem na broń, który w mieszkaniu ma cały arsenał, to totalny odjazd. Jeśli dajemy młodemu człowiekowi broń, to badania psychologiczne i wywiad środowiskowy muszą być przeprowadzone rzetelnie, a osoba posiadająca broń musi godzić się na wzmożoną kontrolę.

Niektórzy eksperci od bezpieczeństwa mówią, że trzeba rozpocząć dyskusję o tym, czy mamy już do czynienia z narodowym terroryzmem i skąd się to zjawisko bierze.

eprasa.pl 633b90305d

Sytuacja staje się coraz bardziej niebezpieczna, bo politycy budują atmosferę napięcia i podsycają nastroje. Młodzi ludzie to obserwują, a jeśli sami mają skłonności do zachowań przemocowych, problem narasta. Najważniejsza jest teraz edukacja i inwestycja w nauczycieli.

W krajach skandynawskich nauczyciele nie dążą do tego, by z każdego zrobić magistra, lecz szukają w młodzieży talentów i pomagają im odnaleźć się w życiu. U nas edukacja dla bezpieczeństwa i doradztwo zawodowe funkcjonują słabo. Jeśli wyłapie się dziecko z problemem i odpowiednio je ukierunkuje, można mu pomóc i uchronić przed nim innych.

Ważna jest również odpowiedzialność mediów. Terroryści często dążą do tego, o czym marzą – żeby cały świat o nich mówił. Nie wolno nagłaśniać ich nazwisk ani epatować ich wizerunkami, lecz skupiać się na potępieniu zjawiska i docenieniu profesjonalizmu służb.

Zresztą dzwonił do mnie kolega z jednostki specjalnej z Singapuru i gratulował działania policjantów z Krakowa. Zachowali pełen profesjonalizm.

Po tragedii w Krakowie władze innych miast – Warszawy i Wrocławia – podjęły decyzję o zaostrzeniu środków bezpieczeństwa i wprowadzono kontrolę wjazdów do centrum. Inne miasta też powinny pójść tą drogą?

eprasa.pl 633b90305d

Włodarze miast mają czasem chwilowe zrywy po tragediach. Pojawiają się, jak ostatnio po atakach nożowników, różne pomysły, jak np. wprowadzenie bramek wykrywających metal do szkół, choć szkoła ma budować odpowiedzialność i zaufanie, a nie przypominać więzienie czy urząd celny.

> *Restrykcyjne zasady o charakterze policyjnym* **PROWADZĄ DO ABSURDU**. *Jeśli przestępca chce zaatakować, i tak znajdzie sposób.*

Rozmawiamy przed Marszem Niepodległości, a w kraju obowiązuje żałoba narodowa. Jak powinni zachować się rządzący i obywatele? Należy odwołać wszelkie uroczystości i manifestacje?

Mam nadzieję, że ta tragedia będzie zimnym prysznicem dla polityków. Powinni odpuścić polityczną eskalację, a Marsz Niepodległości powinien przebiegać w sposób godny, spokojny, bez pirotechnicznych fajerwerków, z szacunkiem dla ofiar. Nie wolno wykorzystywać tragedii do budowania teorii spiskowych czy podgrzewania wewnętrznych sporów. Mamy zbyt wiele zagrożeń zewnętrznych, od sytuacji międzynarodowej po realne ryzyko terroryzmu, by niszczyć się od środka.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 633b90305d

FELIETON



GEN. ANDRZEJ PAWLIKOWSKI

Czy tragedii można zapobiec

PO TRAGEDII W KRAKOWIE WSZYSCY PYTAJĄ, JAK ZATRZYMAĆ UZBROJONEGO NAPASTNIKA. JA STAWIAM ZNACZNIE TRUDNIEJSZE PYTANIE: CZY POLSKIE PAŃSTWO POTRAFI ROZPOZNAĆ ZAGROŻENIE, ZANIM ZABÓJCA ODDA PIERWSZY STRZAŁ?

Po każdym tragicznym wydarzeniu przychodzi moment, kiedy kończy się pierwsza faza emocji. Znamy liczbę ofiar, służby zabezpieczają ślady, prokuratura prowadzi postępowanie, a media rekonstruują kolejne minuty. Właśnie wtedy powinno

eprasa.pl 633b90305d

paść najważniejsze pytanie: jakie wnioski musimy wyciągnąć, żeby podobne wydarzenie było w przyszłości mniej prawdopodobne?

> *Po tragicznej strzelaninie w Krakowie pisałem przede wszystkim o zachowaniu ludzi* **W PIERWSZYCH MINUTACH** *ataku: uciekaj, ukryj się, nie filmuj, wykonuj polecenia policji, a w ostateczności broń życia.*

Te zasady pozostają aktualne. Jednak bezpieczeństwo państwa nie może ograniczać się do uczenia obywateli, jak przeżyć atak. Ambicją profesjonalnego systemu powinno być zatrzymanie sprawcy, zanim odda pierwszy strzał. Dlatego po Krakowie potrzebujemy rozmowy nie tylko o policji, broni i sprawcy, lecz o całym systemie bezpieczeństwa.

Co wiedzieliśmy przed atakiem?

Po każdym poważnym zdarzeniu przemocowym powinna powstać szczegółowa analiza okresu poprzedzającego atak. Nie po to, by za wszelką cenę znaleźć kozła ofiarnego, lecz by ustalić, czy występowały sygnały ostrzegawcze: groźby, przygotowania, próby zdobycia broni, niepokojące komunikaty, zainteresowa-

eprasa.pl 633b90305d

nie wcześniejszymi atakami czy radykalna zmiana zachowania zauważona przez otoczenie. Czy jakakolwiek instytucja posiadała informacje, które dopiero po tragedii nabrały znaczenia? Nie przesądzam, że w Krakowie takie sygnały istniały. To musi ustalić śledztwo. Ale państwo powinno zadawać te pytania za każdym razem.

Jedna instytucja ma fragment wiedzy, druga kolejny, rodzina zauważa zmianę zachowania, pracodawca słyszy groźby, policja ma zapis wcześniejszej interwencji, a w internecie pojawia się niepokojący wpis. Informacje pozostają oddzielone. Dopiero po tragedii ktoś układa je na stole i mówi: „przecież wszystko było widać". Najczęściej nie było widać, bo nikt nie posiadał całego obrazu. Współczesne bezpieczeństwo wymaga umiejętności łączenia wiarygodnych sygnałów, nie budowania państwa permanentnej kontroli.

Ostrożnie z profilowaniem

Polska ma jednostki kontrterrorystyczne, policję, ABW, ratownictwo i centra zarządzania kryzysowego. Jednak aktywny strzelec nie zawsze jest przede wszystkim problemem kontrterrorystycznym. Zanim stanie się napastnikiem, może przez miesiące funkcjonować w społeczeństwie. Dlatego potrzebujemy interdyscyplinarnej oceny zagrożenia na podstawie zachowania, czyli „behavioral threat assessment". Nie diagnozowania na odległość

eprasa.pl 633b90305d

ani tworzenia profilu „potencjalnego zabójcy", ale analizy konkretnych gróźb, przygotowań, prób zdobycia środków, wyboru celu, rozpoznania miejsca i eskalacji przemocy.

Obywatel powinien wiedzieć, gdzie zgłosić wiarygodną informację o planowanym akcie przemocy. Nie każda agresywna wiadomość jest zapowiedzią ataku i nie każda głupia wypowiedź wymaga interwencji służb.

> *Istnieje jednak różnica między słowami „jestem wściekły" a* **KONKRETNĄ GROŹBĄ** *wskazującą miejsce, osobę, czas i sposób działania.*

Państwo musi mieć ludzi zdolnych odróżnić sygnał od szumu i działać proporcjonalnie.

24 godziny przerwy

Po ataku łatwo zapowiedzieć więcej patroli, kontroli, kamer i zakazów. Nie każde z tych rozwiązań jest złe, ale każde powinno odpowiadać na ustalony problem. Jeżeli zawiódł dostęp do broni, analizujmy ten obszar. Jeśli zawiódł przepływ informacji, naprawmy go. Jeśli istniały wcześniejsze sygnały, sprawdźmy, dlaczego ich nie oceniono. Pierwsze 24 godziny po tragedii to najgorszy moment na projektowanie zmian: mamy wtedy naj-

eprasa.pl 633b90305d

mniej informacji i najwięcej emocji. Potrzebujemy diagnozy, a nie politycznego odruchu.

Każdy poważny atak powinien kończyć się międzyinstytucjonalną analizą lessons learned. Prokuratura ustala, kto popełnił przestępstwo i w jaki sposób. System bezpieczeństwa musi dodatkowo odpowiedzieć, czego dowiedzieliśmy się o własnych słabościach. Trzeba zbadać pierwsze zgłoszenie, obieg informacji, czas reakcji patroli, współpracę policji i ratownictwa, komunikację kryzysową, reakcję społeczeństwa i przede wszystkim dostępne informacje sprzed ataku. Część wniosków, bez ujawniania metod operacyjnych, powinna trafić do innych instytucji. Inaczej każde miasto będzie uczyło się tej samej lekcji od początku.

Pierwszy patrol i pierwsze minuty

Kiedy słyszymy „atak z użyciem broni", wyobrażamy sobie jednostkę antyterrorystyczną. Tymczasem jako pierwszy może pojawić się zwykły patrol prewencji lub ruchu drogowego. Ci funkcjonariusze mogą stanąć przed koniecznością natychmiastowego działania. Procedury dotyczące aktywnego strzelca muszą być więc regularnie ćwiczone nie tylko przez jednostki specjalne, ale również przez pierwsze patrole: rozpoznanie zagrożenia, komunikacja, współdziałanie i pierwsza pomoc. Minuty są zbyt cenne, by bez przygotowania czekać na posiłki.

eprasa.pl 633b90305d

Policja i ratownicy medyczni powinni ćwiczyć razem. Funkcjonariusz chce powstrzymać napastnika, ratownik jak najszybciej dotrzeć do rannego, ale nie może wejść do niezabezpieczonej strefy. Trzeba zawczasu ustalić zasady bezpiecznego dostępu, transportu poszkodowanych i podziału pacjentów między szpitale. W kryzysie nie ma czasu na wymianę wizytówek. Warto również szerzej wyposażać miejsca publiczne w zestawy do tamowania masywnych krwotoków i szkolić ludzi w ich używaniu. Sam sprzęt bez umiejętności niewiele pomoże.

Najpierw bezpieczeństwo

Nie chcę szkół przypominających więzienia ani dzieci przekonanych, że za każdymi drzwiami czai się napastnik.

> *Chcę natomiast, by* **MŁODZI LUDZIE UMIELI** *zadzwonić pod numer 112, przekazać precyzyjną informację, znaleźć osłonę, reagować na polecenia służb i zatamować krwawienie.*

To kompetencje przydatne również podczas wypadków i katastrof.

Podczas niebezpiecznych zdarzeń świadkowie często kierują telefony w stronę zagrożenia. Potrzebujemy prostej zasady:

eprasa.pl 633b90305d

najpierw bezpieczeństwo, później nagranie. Nie podchodź, nie wracaj, nie blokuj służb, nie publikuj w czasie rzeczywistym lokalizacji ich działań i nie rozpowszechniaj niesprawdzonych informacji. Media także muszą pamiętać, że transmisja pokazująca rozmieszczenie funkcjonariuszy lub drogę ewakuacji może pomóc sprawcy. Nie chodzi o ograniczanie wolności informacji, ale o odpowiedzialne relacjonowanie trwającej operacji.

Nie twórzmy również z napastnika celebryty. Nieustanne powielanie jego wizerunku, manifestu, życiorysu i nagrań może zwiększać ryzyko naśladownictwa. Społeczeństwo ma prawo znać fakty, ale informowanie o sprawcy nie musi oznaczać budowania jego medialnej legendy. Więcej miejsca należy poświęcać ofiarom, ratownikom i wnioskom na przyszłość.

Nie stygmatyzujmy

Po masowych atakach niemal automatycznie pojawia się temat zdrowia psychicznego. Musimy być ostrożni: zdecydowana większość osób z zaburzeniami psychicznymi nigdy nie popełnia poważnych aktów przemocy. Nie wolno ich stygmatyzować. Jednocześnie gdy ktoś grozi innym, gromadzi środki do ataku, zapowiada zemstę lub przygotowuje przemoc, potrzebna jest szybka, zgodna z prawem ocena ryzyka. Bliscy często jako pierwsi dostrzegają niepokojące zmiany, ale pojedynczy sygnał nie przesądza o zamiarach człowieka.

eprasa.pl 633b90305d

Duże miasta powinny regularnie ćwiczyć scenariusze masowej przemocy, ewakuacji i współpracy policji, straży pożarnej, ratownictwa, szpitali oraz administracji. Ćwiczenia muszą uwzględniać problemy z łącznością, sprzeczne informacje i presję mediów. Potrzebny jest też zgodny z prawem mechanizm reagowania na wiarygodne groźby zgłaszane w internecie, z poszanowaniem prywatności i bez masowej kontroli komunikacji obywateli.

Sukces to tragedia, której nie było

Nie chcę Polski, w której każdy wychodzący na rynek rozgląda się za strzelcem, ani policjanta przy każdym wejściu do restauracji. Bezpieczeństwo nie polega na przekonywaniu ludzi, że zagrożenie jest wszędzie. Polega na zdolności zauważenia realnego zagrożenia i proporcjonalnego działania.

> *Najlepsza ochrona bywa niewidoczna:* **KIEDY UDAJE SIĘ ZAPOBIEC** *atakowi, nie ma dramatycznych nagrań ani specjalnych wydań wiadomości.*

Decydenci powinni zlecić profesjonalny audyt, sprawdzić obieg informacji i dostęp do broni, poprawić ocenę zagrożeń, szkolenia patroli, współpracę ratowniczą i edukację społeczną. Po pół roku trzeba zaś zweryfikować, ile rekomendacji wdro-

eprasa.pl 633b90305d

żono. W Polsce potrafimy pisać raporty. Znacznie trudniej bywa je realizować. Instytucje powinny łączyć informacje w granicach prawa, a obywatele reagować na wiarygodne zapowiedzi przemocy. Nie chodzi o donoszenie na sąsiadów, lecz o odpowiedzialność.

Bezpośrednio po Krakowie pytałem, czy wiedziałbym, co zrobić, gdyby strzały padły kilka metrów ode mnie. Dziś pytam, czy jako państwo potrafimy zrobić wystarczająco dużo, żeby te strzały nigdy nie padły. Stuprocentowe bezpieczeństwo nie istnieje. Ale między „nie możemy zapobiec wszystkiemu" a „nie możemy zrobić nic" rozciąga się ogromna przestrzeń profesjonalnego działania. Policjant neutralizujący aktywnego strzelca wykonuje jedno z najtrudniejszych zadań. Największym sukcesem państwa byłaby sytuacja, w której nigdy nie musiałby tego zrobić.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 633b90305d



CZŁOWIEK OD FURTKI I DRUKARKI

Fot. Wojciech Olkusnik/East News

Szef Kancelarii Premiera Donalda Tuska zwykle trzyma się w cieniu i prawdę mówiąc mało kto zna jego nazwisko. Ale to on umożliwił 27 listopada wejście do Trybunału Konstytucyjnego sędziom wybranym przez koalicję rządzącą i policji, która im asystowała. Co więcej **NALEŻAŁ DO BARDZO WĄSKIEGO GRONA OSÓB, KTÓRE ZOSTAŁY WTAJEMNICZONE W PLAN PRZEJĘCIA TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO**, *a zatem cieszy się zaufaniem premiera.*



Tekst: **ELIZA OLCZYK**

WIĘCEJ

W piątek późnym popołudniem, tuż przed dniem Wszystkich Świętych, kiedy pół Polski było w podróży na rodzinne groby, szef KPRM otworzył furtkę w ogrodzeniu dzielącym park Kancelarii Premiera od terenu, na którym stoi gmach Trybunału Konstytucyjnego. Sędziowie wybrani przez koalicję rządzącą w ten sposób dostali się do TK, a policja, która wyszła wraz z nimi, pilnowała by nikt niepowołany nie dostał się do środka. Tymi niepowołanymi osobami byli przede wszystkim: prezes Trybunału Bogdan Święczkowski, jego zastępca Bartłomiej Suchański i prezydent Polski. Po prawdzie plan nie zakładał, że

eprasa.pl 633b90305d

prezydent, będący w drodze do Senegalu, zawróci i przybędzie do Warszawy. Spiskowcy aż takiej determinacji się po głowie państwa nie spodziewali. Zrobił to. A policja otaczająca gmach Trybunału nie powstrzymała go przed wejściem do budynku razem z wiceprezesem TK, sędzią Suchańskim.

Minister Grabiec dość szybko przyznał, że to on otworzył furtkę sędziom rządowym. Tłumaczył, że zrobił to na ich prośbę, bo prezes Trybunału nie dopuszczał do ich orzekania. Bogdan Święczkowski rzeczywiście nie pozwalał większości nowo wybranych sędziów przystąpić do obowiązków służbowych, bo uważał, że nie złożyli ślubowania przed prezydentem, a to jest warunek dopełniający wybór na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego.

W sprawie Trybunału Konstytucyjnego każdy ma swoją prawdę i nie przyjmuje argumentów drugiej strony, zatem nie ma się co rozwodzić nad tym, kto ma rację.

> *Ale jedno jest pewne – **CICHYM „BOHATEREM" TEGO DNIA** był szef KPRM, który dysponował kluczem do furtki.*

Na bezrybiu

O Janie Grabcu można usłyszeć, że jest człowiekiem z awansu. Nie było go w Platformie Obywatelskiej od samego początku

eprasa.pl 633b90305d

tej partii. Później mozolnie się przebijał w strukturach, znosząc różne afronty od silniejszych polityków.

– Ma opinię zdolnego administratora ale jest tak bezbarwny, że trudno powiedzieć o nim coś więcej – mówi polityk dobrze znający wewnętrzne relacje w Koalicji Obywatelskiej.

Grabiec ma jeszcze jedną cechę: nigdy nie budował wokół siebie żadnej grupy, zatem dla Donalda Tuska jest niegroźny politycznie. Co prawda jest szefem mazowieckiej KO, czyli tzw. baronem, co teoretycznie sytuuje go w ścisłym kierownictwie tej partii, ale tę pozycję zawdzięcza bliskiej współpracy z Tuskiem, a nie własnemu autorytetowi.

– Donald nie znosi partyjnych baronów. Gdy wrócił z Brukseli, wszedł w fazę zwalczania liderów wojewódzkich – mówi nasz rozmówca i przypomina, że Grzegorz Schetyna został szefem Platformy Obywatelskiej po Ewie Kopacz właśnie dzięki baronom wojewódzkim, a potem oni wypowiedzieli mu posłuszeństwo i wybrali na przywódcę Borysa Budkę. Ten zaś prawie anihilował partię.

– Gdy Tusk wrócił do Polski, pogonił to całe towarzystwo. Baronowie nie odgrywają dzisiaj żadnej roli w partii. A Grabiec, który nie jest punktem odniesienia dla nikogo, idealnie pasuje do wizji partii Tuska. Może wybitnym strategiem i taktykiem nie jest, ale w tej partii już takich nie ma. A Grabiec jako sprawny zarządca, na dodatek bez własnego zaplecza, wystarcza Donal-

eprasa.pl 633b90305d

dowi. W końcu na bezrybiu i rak ryba – mówi sentencjonalnie nasz rozmówca.

Od starosty do rzecznika

Minister Grabiec wziął się w Platformie Obywatelskiej z samorządu legionowskiego. W 1998 r. został radnym tego powiatu z rekomendacji Akcji Wyborczej Solidarność, czyli formacji wówczas współrządzącej w państwie. Jako absolwent filozofii na warszawskiej Akademii Teologii Katolickiej pasował do tej konserwatywnej partii. Później, po zejściu AWS ze sceny politycznej, był powoływany na stanowisko starosty legionowskiego jako samorządowiec bezpartyjny.

Z Platformą Obywatelską związał się dopiero w 2008 r. i szybko został szefem powiatowej struktury tej partii. Ale po nieudanych wyborach do Parlamentu Europejskiego jego kariera polityczna utknęła.

> *Grabiec* **POJAWIŁ SIĘ W ŚWIETLE JUPITERÓW** *dopiero w 2015 r., gdy został wiceszefem Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji.*

Długo jednak nie zagrzał miejsca na stanowisku rządowym, bo PO jesienią tamtego roku straciła władzę i przeszła do opozycji.

eprasa.pl 633b90305d

Ale Grabiec miał już wtedy mandat poselski, a w 2016 r. został wybrany na rzecznika PO.

„Prowadź nas do boju"

W 2018 r. Jan Grabiec, poseł i rzecznik PO, wystąpił na konferencji prasowej z prezydentem Legionowa Romanem Smogorzewskim, który wówczas rządził miastem już od 16 lat. Legionowo to rodzinne miasto Grabca, a Smogorzewski należał do Platformy Obywatelskiej, zatem w tym poparciu nie było nic zaskakującego. Rzecz w tym, że ówczesny prezydent podczas prezentacji kandydatek na radne z założonego przez niego ugrupowania pozwolił sobie na niewybredne uwagi.

Powiedzieć, że były seksistowskie, to nic nie powiedzieć. Jedną z kandydatek opisał tak: „Pani od seksu. I od biologii". I jeszcze dodał: „Przepraszam, tak mi się pani kojarzy. Uważam, że to nie jest złe skojarzenie jak na mężczyznę i kobietę." O dwóch innych kandydatkach powiedział: „Tutaj mamy takie dwie najbardziej aktywne... powiedziałbym, że napalone". A Grabiec stał obok i milczał. A na koniec tego eventu wręczył prezydentowi Smogorzewskiemu szablę ze słowami: „Prowadź nas do boju".

Całą tę historię szczegółowo opisał m.in. portal OKO.press, ale w środowisku PO wywołała ona umiarkowany rezonans. Dopiero gdy sprawę podchwycili politycy opozycji, pastwiąc się nad „dowcipnym" prezydentem, a PiS żądał nawet dymisji Grabca

eprasa.pl 633b90305d

z funkcji rzecznika partii, Smogorzewski wystąpił z Platformy Obywatelskiej. Nie przeszkodziło mu to w karierze politycznej – był prezydentem miasta do 2024 r., a teraz jest starostą legionowskim. Grabiec pytany przez OKO.press, dlaczego nie reagował na słowa prezydenta, odparł: „Chyba, tak jak inni uczestnicy, byłem nimi zdumiony i odebrałem je jako wypadek przy pracy".

Po tej historii ówczesny przewodniczący Platformy Obywatelskiej Grzegorz Schetyna przez jakiś czas na widok Grabca mówił: „To ty ciągle jesteś w partii?". We „Wprost" pisaliśmy, że przez pierwszy miesiąc tekst Schetyny uznawany był w partii za zabawny. – Ale później nieszczęsny Grabiec zaczął się poważnie zastanawiać, czy nie powinien odejść z Platformy – mówiła nam osoba z otoczenia szefa PO.

„Wchodzi jak do siebie"

Nasz rozmówca ujawnił też, że przewodniczący traktował Grabca lekceważąco również przy innych okazjach. Usłyszeliśmy wtedy następującą anegdotę: Grabiec chciał poinformować Schetynę o nowych zatrzymaniach CBA, wszedł do jego gabinetu i zastał przewodniczącego z posłem Mariuszem Witczakiem. Według naszego informatora Schetyna nawet nie spojrzał na Grabca, tylko powiedział do Witczaka: „Patrz, wchodzi jak do siebie, nie widzi, że rozmawiamy". Grabiec był w szoku.

eprasa.pl 633b90305d

Polityk PO zmienił też swój image pod wpływem przytyków Schetyny. – Chodził za nim i mówił, że beznadziejnie wygląda w swoich okularach. Że musi zmienić oprawki, bo szkodzi wizerunkowi Platformy – mówił nasz ówczesny informator. W rezultacie Grabiec zrezygnował z okularów na rzecz szkieł kontaktowych.

> *Grabiec nie był pierwszą osobą, której przewodniczący Platformy Obywatelskiej zwracał uwagę na wygląd. Wcześniej* **OFIARĄ DRWIN GRZEGORZA SCHETYNY** *padł Michał Kamiński,*

obecny wicemarszałek Senatu z rekomendacji PSL-u. Przewodniczący wyśmiewał go za noszenie okularów w białych oprawkach. – Chodził za Michałem i ciągle powtarzał, żeby je zmienił, że to źle wygląda. Michał nie uległ i wkrótce znalazł się poza Platformą. Grabiec przestraszył się, że spotka go podobny los i przestał nosić okulary – opowiadał informator „Wprost".

Ale dziś to ten poniewierany eksrzecznik prasowy jest szefem Kancelarii Premiera i jednym z najbliższych współpracowników Donalda Tuska. A Schetyna został zesłany do Senatu i pozostanie tam, dopóki lider KO się nie zmieni.

eprasa.pl 633b90305d

Klucz do drukarki

Szef KPRM-u mówi cicho, jest wycofany i pozbawiony charyzmy. Nie podjąłby sam decyzji o akcji pod Trybunałem Konstytucyjnym. To szef rządu najpewniej o tym zdecydował, choć w odróżnieniu od Grabca nie chwali się tym na lewo i prawo. Wie, że udział polityków w przejmowaniu Trybunału powinien być stopniowo wymazywany ze świadomości publicznej, bo chluby klasie politycznej nie przynosi.

> *Grabiec natomiast jest też tym człowiekiem, który* **PUBLIKUJE ORZECZENIA TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO**. *Przez trzy lata nie opublikował żadnego, ale to podjęte w gronie sędziów koalicji rządzącej zostało ogłoszone błyskawicznie.*

Gdy Beata Kempa, szefowa Kancelarii Premier Beaty Szydło, nie wydrukowała orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego późną jesienią 2015 r., prokuratura wszczęła śledztwo w tej sprawie. W sprawie trzyletniego zaniechania publikowania orzeczeń TK żadne śledztwo nie było podejmowane. Być może dlatego, że to wszczęte wobec minister Kempy zostało umorzone, bo prokuratura nie doszukała się przekroczenia uprawnień przez panią

eprasa.pl 633b90305d

minister ani znamion przestępstwa. Zatem Grabiec też może spać spokojnie. Z wpuszczeniem policji do Trybunału Konstytucyjnego może być gorzej, ale tylko pod warunkiem, że obecna koalicja rządząca za 11 miesięcy straci władzę. Jeżeli jednak ją utrzyma, to po kolejnych czterech latach rządów Donalda Tuska o sprawie siłowego przejęcia Trybunału Konstytucyjnego i udziału w tej akcji Grabca mało kto będzie pamiętał.

Na razie Donald Tusk triumfuje. Ma Trybunał Konstytucyjny oraz zaufanego człowieka trzymającego klucze do furtki i rządowej drukarki. Ale wojna o Trybunał Konstytucyjny wcale się nie zakończyła. Co prawda wszelkie próby Bogdana Święczkowskiego, aby wrócić na stanowisko np. przy pomocy orzeczenia Sądu Najwyższego, są wyśmiewane. Nie wiadomo, czy z pomocą przyjdzie mu Adam Glapiński, szef NBP. Zawieszony prezes TK domaga się, by prezes Glapiński zablokował konta Trybunału Konstytucyjnego, rządzonego przez jego przeciwników. Jednak nad prezesem NBP wisi widmo Trybunału Stanu, a zresztą dopiero co dogadał się w rządem w sprawie obsady wakatów w zarządzie (jak informują media w zamian na wykazanie zysku i przelanie go do budżetu).

Glapiński być może nie będzie chciał się wikłać w polityczną wojenkę o Trybunał Konstytucyjny, która szybko może uderzyć w niego rykoszetem. Na razie NBP podjął decyzję o niereali-
zowaniu dyspozycji płacowych żadnej ze stron konfliktu o TK

eprasa.pl 633b90305d

– ani sędziów PiS-owskich, ani rządowych. Ale do gry wraca Kancelaria Prezydenta i zaprasza wszystkie siły polityczne na rozmowy w sprawie Trybunału, bo wizja przejęcia tego organu przez sędziów wybranych przez koalicję rządzącą, doprowadza prezydenckich ministrów do białej gorączki.

Polacy w ostatnich badaniach opinii publicznej opowiedzieli się za resetem konstytucyjnym, czyli wygaszeniem kadencji wszystkich sędziów i powołaniem zupełnie nowego składu Trybunału Konstytucyjnego, co może stanowić przykry zgrzyt dla obozu władzy. Za takim rozwiązaniem opowiedziało się 34 proc. badanych przez United Surveys by IBRIS dla Wirtualnej Polski, a tylko 17 proc. poparło twarde działania rządu w tej sprawie. Jednak – jak twierdzi polityk sympatyzujący z obozem rządzącym – gdy Trybunał zacznie podejmować decyzje pożądane przez obywateli, np. odkręci decyzję w sprawie aborcji i przywróci kompromis aborcyjny, to ludzie zapomną o sposobie przejęcia tego organu, za to zaczną się cieszyć z efektów.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 633b90305d

OPEN TEXAS HORIZONS

MISJA POLSKIEGO BIZNESU DO TEXASU

30.11 - 4.12 2026

Trwa nabór na **Misję Polskiego Biznesu do Texasu**, liczba miejsc jest ograniczona! **ZAPRASZAMY!**

TEXAS

Planujesz skalowanie firmy, jesteś start-upem, szukasz inwestorów lub chcesz wprowadzić swoje produkty i usługi na rynek amerykański?

A może chcesz otworzyć oddział produkcyjny w USA?
Bez podatków, bez wysokich cen paliw i energii?

Ta misja jest dla Ciebie!

50% RABATU dla pierwszych 10 zgłoszeń na hasło: wprost

ORGANIZATOR

INSTYTUT MIĘDZYMORZA

PATRONAT NAD MISJĄ

wprost · Tygodnik Solidarność · tysol · Radio Wnet · Do Rzeczy

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ! WWW.INSTYTUTMIEDZYMORZA.PL

691 502 025 SEKRETARIAT@INSTYTUTMIEDZYMORZA.PL

eprasa.pl 633b90305d

FELIETON



JAN WRÓBEL

Mit 11 listopada

11 LISTOPADA TO NAJDZIWNIEJSZE I POTENCJALNIE NAJFAJNIEJSZE POLSKIE ŚWIĘTO. PO PIERWSZE ODWOŁUJE SIĘ DO CZEGOŚ, CO BARDZO BLISKIE JEST KAŻDEMU CZŁOWIEKOWI ZACHODU – WALKI Z PODLEGŁOŚCIĄ. PO DRUGIE JEST ŚWIĘTEM RADOŚCI Z NICZEGO. Copyright na tę ostatnią refleksję ma Juliusz Kaden-Bandrowski, autor powieści „Generał Barcz". W dialogu z „Barczem", czyli z Józefem Piłsudskim, u progu niepodległości, bohaterowie prowadzą dziwaczny dość dialog: „Zresztą, – krzyknął Rasiński wesoło, (...) wszędzie to samo. Radość, szalona radość z odzyskanego śmietnika. – Który my w salon przemienimy – uśmiechnął się Barcz, podając rękę".

eprasa.pl 633b90305d

Gmeranie w polityce historycznej

Sporo później niż w tym pamiętnym 1918 r. piłsudczycy pogmerali w polityce historycznej. Dołożono wydarzeniom z listopada 1918 r. wymiar heroiczny. Ułani, defilady, akademie podnoszące dzieje oręża polskiego – i my podobnie robimy, aby dodać świętu splendoru. Tak jakby parskające konie i wojsko krzyczące „Czołem, panie...!" coś dodawały do historii bardziej niezwykłej niż szarże. Cóż, sprawne i skuteczne zbudowanie aparatu państwa, które w błyskawicznym tempie zorganizowało wybory do Sejmu i po prostu powstało, nie robi wystarczającego wrażenia.

Wyolbrzymiono przy tym rolę malowniczej, lecz drugorzędnej akcji, czyli tzw. rozbrajania Niemców w Warszawie.

> *Bo wyjście Niemców z Warszawy zawdzięczamy* **NAJSKUTECZNIEJSZEJ AKCJI DYPLOMATYCZNEJ** *w naszych dziejach.*

Blisko 70-tysięczny garnizon był zupełnie poza zasięgiem drobnych oddziałów, którymi dysponował Piłsudski. Na szczęście wojsko okupacyjne ogarnął duch socjalistycznej rewolty. A poza tym, po co było siedzieć w mieście, z punktu widzenia przeciętnego żołnierza, rosyjskim, skoro wojna skończona i przegrana, a w samych Niemczech zaczęła się totalna rozsypka. Piłsudski,

eprasa.pl 633b90305d

kiedyś sam będący socjalistą, przekonał, że okupacyjne wojsko wyjedzie koleją bez przeszkód – co też się stało.

Militaryzacja przykrywa istotę

11 listopada była głucha cisza. I liczne przesłanki dla chaosu, wewnętrznych starć, szarpania sukna na sztuki. Józef Piłsudski objął dowodzenie armią, której nie było. Niewiele lepiej było z administracją, zwłaszcza na terenie byłego zaboru rosyjskiego, na którym przez ostatnich kilka lat panowali Niemcy. Mieliśmy nie tyle administrację, ile działające na własną rękę rady, samorządy i komitety. Oraz dziarskich aktywistów, którzy zbierali okruchy po obcych rządach i ulepili z nich nową Polskę.

> *Gdyby dzień* **11 LISTOPADA ŚWIĘTOWAĆ NA SERIO**, *defiladę powinni otwierać urzędnicy państwowi. A w drugim szeregu działacze samorządowi, poprzedzający dziewczyny z NGO-sów.*

Być może również przedsiębiorcy i, jak to się fajnie kiedyś mawiało, kapitaliści, ta lokomotywa narodowego dobrobytu. Wreszcie sędziowie i prokuratorzy. I rzecz jasna, w paradnych mundurach, policjantki i policjanci.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 633b90305d



Wprost 2026
Prezentownik

- Redakcyjne rekomendacje
- Prezentowe inspiracje
- Artykuły tematyczne

Zostań Partnerem

i pokaż swoją ofertę wśród najciekawszych propozycji na prezenty świąteczne.

Zapytaj o ofertę
reklama@pmpg.pl

PARTNERZY:

WITTCHEN

BACÓWKA®
luxury tradycyjne

eprasa.pl 633b90305d



TO NIE BYŁ PRZY-PADEK

Fot. Mikołaj Bujak/KPRP

eprasa.pl 633b90305d

– Razem nie bierze udziału w wydarzeniach przed TK i nie jest to przypadek. Chcemy, żeby politycy zajęli się wreszcie tym, co najważniejsze, czyli wzmocnieniem państwa, nim będzie za późno – mówi **ADRIAN ZANDBERG**. *Lider partii Razem komentuje też, co sądzi o protestach i przepychankach w TK z udziałem prezydenta i sędziów: –* **TO SZKODZI WIZERUNKOWI POLSKI. ŚWIAT ZOBACZYŁ OBRAZKI RODEM Z KRAJÓW TRZECIEGO ŚWIATA**, *gdzie parlamentarzyści szarpią się za kudły w siedzibie parlamentu albo robią rzeczy, z których potem ludzie w cywilizowanych krajach się śmieją.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Jest przełom w Trybunale Konstytucyjnym?

Kiedyś jego siłą był autorytet, który uznawali wszyscy. Dziś tej siły nie ma, więc można powiedzieć, że Trybunał praktycznie nie funkcjonuje. 10 lat wojny o Trybunał pomiędzy PiS-em a Platformą doprowadziło do miejsca, w którym ta instytucja zamarła. Jeżeli chcemy mieć w Polsce Trybunał, to trzeba pójść inną drogą.

Jaką?

eprasa.pl 633b90305d



Fot. Mikołaj Bujak/KPRP

eprasa.pl 633b90305d

Dokonać zmiany zasad wyboru sędziów Trybunału w taki sposób, żeby już nigdy żadna większość rządząca nie mogła nawet marzyć o tym, żeby przejąć tę instytucję.

A konkretnie?

Wybór sędziów przez większość konstytucyjną.

Trudno sobie wyobrazić kandydatów popieranych przez obie strony sceny politycznej.

Widziałem już takie głosowania na sali sejmowej, kiedy większością kwalifikowaną (2/3 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów – red.) wybierano osobę, która nie podobała się ani jednej, ani drugiej stronie i nikt nie był w pełni



ADRIAN ZANDBERG

– polityk, historyk, programista i nauczyciel akademicki, doktor nauk humanistycznych, od 2019 r. poseł na Sejm. Współzałożyciel Partii Razem i jej współprzewodniczący od 2022 r. Kandydat na urząd prezydenta RP w wyborach w 2025 r.

eprasa.pl 633b90305d



Fot. Mikołaj Bujak/KPRP

eprasa.pl 633b90305d

zadowolony. Ale były to często dosyć szczęśliwe wybory, jeżeli chodzi o funkcjonowanie danej instytucji.

Nim jednak dokonamy zmian, musimy jako politycy odpowiedzieć na jedno proste pytanie: czy chcemy mieć w Polsce Trybunał Konstytucyjny?

> *A jeżeli klasa polityczna nie jest gotowa na to, żeby mieć niezależny TK, który* **PATRZY NA RĘCE RZĄDZĄCYCH**, *to też powiedzmy to sobie szczerze.*

Sejm może wybrać większością sędziów, ale na końcu jest prezydent, który – jak Karol Nawrocki – finalnie nie odbierze ślubowania od sędziego. Co wtedy?

Myślę, że można jasno sprecyzować to, co dotąd sprecyzowane nie było i usunąć luki, które doprowadziły do zaognienia tej historii. Natomiast podstawowy problem nie jest prawny, ale polityczny. To jest kwestia woli, której nie ma po żadnej ze stron. A jeśli jej nie ma, to niech PiS i KO powiedzą to ludziom otwarcie, że nie będziemy mieli sprawnie działającego państwa, że będziemy mieli gnijące kolejne instytucje, bo ważniejsze jest to, żeby ponakręcać emocje.

Co pan myślał, obserwując protesty i kordony policji przed budynkiem Trybunału i szamotaninę z udziałem prezydenta

eprasa.pl 633b90305d



Fot. Mikołaj Bujak/KPRP

eprasa.pl 633b90305d

oraz sędziów? Niektórzy mówią, że to Anna Korwin-Piotrowska się przepychała, a inni winią Karola Nawrockiego.

To było wydarzenie bez precedensu, które szkodzi wizerunkowi Polski. Świat zobaczył obrazki rodem z krajów Trzeciego Świata, gdzie parlamentarzyści szarpią się za kudły w siedzibie parlamentu, albo robią rzeczy, z których potem ludzie w cywilizowanych krajach się śmieją.

To jest powód do wstydu dla prezydenta czy sędziów?

Przyzwyczailiśmy się do tego, że w Polsce non stop toczy się dyskusja, kto jest bardziej winny, a efekt jest taki, że Trybunału jak nie było, tak nie ma, za to jest wielka kompromitacja Polski na świecie.

Może dlatego, że ta konstytucja nie jest idealna i jednoznaczna, co, jak mówi premier Donald Tusk, prowadzi do rozbieżności w interpretacjach prawnych.

> *Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby* **UCZYNIĆ JĄ JEDNOZNACZNĄ**. *Wystarczy po prostu w tej chwili w Sejmie głosować tak, by wprowadzić konkretne rzeczy.*

Niestety politycy przyzwyczaili się do tego, że praca się nie opłaca, natomiast szczucie na przeciwników przynosi zysk. Musimy się zatrzymać w miejscu i zrobić krok wstecz. Bez tego będziemy trwać w tej patologii, że będą funkcjonować dwa Trybunały, wydające

eprasa.pl 633b90305d



Fot. Mikołaj Bujak/KPRP

eprasa.pl 633b90305d

sprzeczne orzeczenia a urzędnicy, administracja, wojsko, nie będą widzieć, jakie prawo mają uważać za obowiązujące i które wdrażać.

To prosta droga do rozkładu państwa, którą funduje nam polska klasa polityczna.

A jednocześnie nikt nie potrafi odpuścić – ani prezydent, ani premier.

Nie rozumiem, jak można brnąć w ten niszczący dla działania państwa konflikt z entuzjazmem i radością, a nawet piosenką na ustach (w środę na scenie zbudowanej przed bramą TK pojawił się poseł Michał Wójcik z PiS-u i zaśpiewał piosenkę Krzysztofa Krawczyka „Jak minął dzień". Obok niego na scenie stał Miłosz Kłeczek z TV Republika – red.), będąc świadomym tego, gdzie się znajdujemy na mapie i w jakich czasach to się dzieje.

Prawie nie widzę u polityków elementarnej odpowiedzialności za państwo.

Pan nie pojawił się, jak inni liderzy polityczni, w Alei Szucha. Dlaczego?

Razem nie bierze udziału w wydarzeniach przed TK i nie jest to przypadek. Chcemy, żeby politycy przestali wreszcie zajmować się kolejnymi sensacyjnymi obrazkami, a zajęli się tym, co najważniejsze, czyli wzmocnieniem państwa, nim będzie za późno.

Nie było pana przed Trybunałem, więc nie obserwował pan narodzin sojuszu na prawicy, wspólnych zdjęć Grzegorza Brauna i Jarosława Kaczyńskiego w tłumie. Z sondaży wynika, że

eprasa.pl 633b90305d



Fot. Mikołaj Bujak/KPRP

eprasa.pl 633b90305d

blok partii prawicowych ma spore szanse na przejęcie władzy. To pana niepokoi?

Oni mają większość teraz, ale liczę, że ta sytuacja się odwróci. Między ustami a brzegiem pucharu wiele się jeszcze może wydarzyć. Pamiętam, jak Ryszard Petru czy Szymon Hołownia byli największą siłą w polskiej polityce, a Jarosław Kaczyński był hegemonem, który miał mieć 50 proc. albo więcej poparcia. To już historia.

> *Politycy zyskują* **POPARCIE TYLKO NA JAKIŚ CZAS**. *Nic nie trwa wiecznie, a do wyborów jeszcze wiele może się wydarzyć.*

Co się działo podczas posiedzenia RBN-u? Czy zaproszenie na spotkanie Grzegorza Brauna było ze strony nieroztropne prezydenta?

Z oczywistych względów nie mogę mówić o szczegółach posiedzenia, ale mam jedną refleksję: niestety politycy za tymi zamkniętymi drzwiami zajmują się czymś bardzo podobnym do tego, co widzicie państwo wtedy, kiedy są włączone kamery. I uważam, że jest to w tych czasach i okolicznościach po prostu nieodpowiedzialne.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 633b90305d



MAREK ISAŃSKI

Pytanie do prof. Matczaka

PROF. MARCIN MATCZAK NIEWĄTPLIWIE WYRÓŻNIA SIĘ WIEDZĄ PRAWNICZĄ. TEGO KONSTYTUCJA WYMAGA OD KANDYDATA NA SĘDZIEGO TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO. MA RÓWNIEŻ USTAWOWE KWALIFIKACJE DO BYCIA SĘDZIĄ TK, KTÓRYCH NIE SPOSÓB ZAKWESTIONOWAĆ. JEDNAK NIE JEST SĘDZIĄ TK, BO WYPOWIADA OPINIE PRAWNE SZYBCIEJ NIŻ Z KARABINU LECĄ KULE. Wiadomym jest, że myślenie to ciężka praca i wymaga od każdego choć trochę namysłu, czyli czasu. Profesor wypowiada się tak często we wszystkich możliwych mediach, że chyba warto, aby odpowiedział na to najważniejsze pytanie.

eprasa.pl 633b90305d

Łatwo krytykować

Profesor zawsze krytykował niszczenie TK przez rządy Zjednoczonej Prawicy. Jednoznacznie również był i jest przeciw przyznawaniu sobie przez prezydenta nieistniejącego uprawnienia, czyli decydowania o tym, od którego z sędziów TK, wybranych przez Sejm odbierze ślubowanie, a od którego będzie z przyjęciem ślubowania zwlekał albo wręcz odmówi jego wysłuchania.

Podsumowując, krytykował to, że TK wskutek naruszenia prawa przez prawicę, został doprowadzony do stanu faktycznego niedziałania.

> *Jednocześnie prof. Matczak krytykuje obecne* **DZIAŁANIA PODJĘTE PRZEZ ANNĘ KORWIN-PIOTROWSKĄ**, *legalną sędzię TK, która wraz z siedmioma innymi sędziami skutecznie postanowiła wykonać ciążący na nich obowiązek prawny:*

podjęcia faktycznej pracy sędziów TK, do której przez miesiące nie byli dopuszczani przez Bogdana Święczkowskiego. Innymi słowy, doprowadzenia do tego, aby konstytucyjny organ, jakim jest TK, zaczął po prostu działać.

eprasa.pl 633b90305d

Co by Pan zrobił?

Wezwała ona wraz z siedmioma sędziami policję, aby nieuprawnione osoby nie uniemożliwiały legalnym sędziom TK wejścia do miejsca pracy i podjęcia pracy jako sędziowie. Wezwali też policję do tego, aby wobec niepokojów społecznych wokół TK, zabezpieczyła teren i budynek TK. Podkreślenia wymaga, że zrobili to sędziowie, a nie rząd.

> *Nie można, zwłaszcza profesorowi prawa,* **MYLIĆ DZIAŁAŃ RZĄDU** *z reakcją policji na wezwania osób zagrożonych. Choć policja formalnie podlega rządowi.*

Korwin-Piotrowską krytykuje się też za to, że jako sędzia TK wydała zarządzenie o przymusowym odsunięciu pana Święczkowskiego od wykonywania funkcji sędziego i prezesa, choć ten bezprawnie nie dopuszczał ośmiu sędziów do pracy sędziego.

Wobec tego, że sędzią TK jest osoba wybrana przez Sejm i jej kadencja zaczyna się z dniem zakończenia kadencji poprzedniego sędziego na tym stanowisku, w imieniu bardzo wielu obywateli, proszę o odpowiedź na następujące pytanie:

„Jakie działania podjąłby Pan profesor, gdyby był wybranym przez Sejm sędzią TK, aby wykonywać ciążące na panu obowiązki sędziego TK? Jak zachowałby się Pan na jej miejscu?”

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 633b90305d

NIHILIŚCI



eprasa.pl 633b9030

W rozmowach o ostatnich aktach przemocy w Polsce coraz częściej pojawia się **POJĘCIE NIHILISTYCZNEGO EKSTREMIZMU PRZEMOCOWEGO (NVE)**. *Czy pomoże nam ono lepiej zrozumieć nowe formy radykalizacji, zwłaszcza wśród młodych ludzi funkcjonujących w świecie cyfrowym?* **DR KONRAD CIESIOŁKIEWICZ**, *ekspert w dziedzinie przeciwdziałania radykalizacji i bezpieczeństwa cyfrowego, podkreśla, że to ważny trop, choć na jednoznaczne diagnozy jest zdecydowanie za wcześnie. W rozmowie przyglądamy się społecznościom, w których przemoc staje się celem, mechanizmom wciągania do nich młodych ludzi oraz temu, jak rozpoznawać zagrożenia i jak im przeciwdziałać.*



Rozmawiała **MARTA BYCZKOWSKA-NOWAK**

WIĘCEJ

Czym właściwie jest nihilistyczny ekstremizm przemocowy, określany skrótem NVE (ang. nihilistic violent extremism)? Czy mamy do czynienia z nowym zjawiskiem, czy raczej z nową nazwą dla czegoś, co istniało już wcześniej?

Termin NVE został stworzony przez FBI i jest stosowany przez instytucje zajmujące się bezpieczeństwem, również w Europie. To

eprasa.pl 633b90305d

nowa kategoria, która ma pomagać w rozpoznawaniu procesów radykalizacji prowadzących do przemocy i zagrożeń terrorystycznych. Impulsem do jej powstania były między innymi zamachy w szkołach i innych miejscach publicznych w Stanach Zjednoczonych. Dotychczas sprawców analizowano przede wszystkim przez pryzmat określonych ideologii: dżihadystycznej, skrajnie prawicowej czy lewicowej. Okazało się jednak, że część z nich



KONRAD CIESIOŁKIEWICZ

– kierownik Centrum Analiz Społeczeństwa Informacyjnego Uczelni Korczaka, wiceprzewodniczący Państwowej Komisji ds. przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15. Jest współautorem analiz i opracowań dotyczących przeciwdziałania radykalizacji, bezpieczeństwa, edukacji informacyjnej, medialnej i cyfrowej, w tym „Twarze polskiej radykalizacji", „Między faktem a feedem", „Empatyczne instytucje", „Weaponizacja osób małoletnich i młodych dorosłych", wspólnie z Justyną Kaczmarczyk wydali właśnie książkę „Dojrzewanie w sieci. Młode pokolenie na cyfrowym froncie".

eprasa.pl 633b90305d

nie pasuje do tych schematów. Ich narracje ideologiczne bywają niespójne, zmienne, a nawet wewnętrznie sprzeczne.

W klasycznych procesach radykalizacji mamy zwykle do czynienia ze spójną ideologią i motywacją do zmiany świata zgodnie z jej założeniami.

> *W przypadku NVE wspólnym mianownikiem jest raczej* **MOTYWACJA DESTRUKCYJNA**, *mizantropijna: nienawiść lub pogarda wobec świata, a także potrzeba jego niszczenia.*

Destrukcja staje się zarówno celem, jak i sposobem odwetu.

Czy ostatnie wydarzenia w Polsce: ataki w szkołach, na Rynku w Krakowie, można analizować w tym kontekście?

Takie interpretacje są zdecydowanie przedwczesne. Wszelkie spekulacje nie służą ani uspokojeniu, ani wyjaśnieniu sytuacji, a emocje związane z ostatnimi zdarzeniami są naturalnie bardzo silne To, że zaczynamy posługiwać się tym pojęciem w polskiej debacie, nie oznacza, że możemy już przypisywać je konkretnym sprawcom czy wydarzeniom. Jesteśmy dopiero na pewnej drodze rozpoznawania tego zjawiska – i to ważne.

Jeśli jednak spojrzeć szerzej na to, co dzieje się w Polsce od dłuższego czasu, zauważymy, że przypadków angażowania mło-

eprasa.pl 633b90305d

dych ludzi w działania przemocowe jest sporo. Wnioskuję o tym między innymi na podstawie zatrzymań dokonywanych przez policję, niekiedy we współpracy z ABW. Przykładem jest sprawa dwunastolatka, który zaatakował inną osobę młotkiem lub siekierą, inspirując się treściami znalezionymi na platformie gamingowej. Był też trzynastolatek, który planował zamach na szkołę. Informacje o swoich zamiarach zamieścił na platformie gamingowej, a jego rówieśnik ze Szwecji powiadomił służby. Chłopiec miał zgromadzony arsenał broni białej, posługiwał się narracją neonazistowską, a w okresie wakacyjnym zabijał zwierzęta. Nie wiemy jednak, czy działał samodzielnie, czy pozostawał pod wpływem innych osób lub treści dostępnych w sieci. Mieliśmy również zatrzymanie siedemnastolatki, która wspierała przygotowania do zamachu na szkołę w Kanadzie i była zafascynowana kultem zamachowców. Jej pokój był pełen plakatów przedstawiających sprawców ataków. Mamy także informacje o młodym człowieku z Polski, który pozostawał w kontakcie z zamachowcami z Turcji.

Nie wszystkie takie przypadki należy jednak wrzucać do jednego worka. NVE może być ważnym kontekstem, ale w niektórych przypadkach mamy też do czynienia z motywacjami finansowymi. Europol opisuje ten mechanizm jako „violence as a service", czyli przemoc jako usługę. Młodzi ludzie są rekrutowani do wykonywania różnych zadań – przewożenia paczek, robienia

eprasa.pl 633b90305d

zdjęć i nagrań, podpaleń czy niszczenia mienia. Część działań wymierzonych w Ukrainę jest organizowana właśnie w ten sposób. Werbowani bywają również młodzi Ukraińcy i Białorusini przebywający w Polsce. To zjawisko występuje w wielu krajach europejskich. Zatem nie odpowiemy sobie prosto na pytanie, które dziś zadaje sobie tak wiele osób w Polsce: „Co się dzieje z młodymi ludźmi?". Ta odpowiedź jest złożona, a nihilistyczny ekstremizm przemocowy jest jednym z ważnych tropów.

Co zmieniło się w ostatnich latach w samych procesach radykalizacji?

Procesy radykalizacji mają dziś charakter hybrydowy – łączą wymiar społeczny i cyfrowy. Platformy społecznościowe, komunikatory i inne powszechnie dostępne aplikacje zmieniły sposób przekazywania treści. Przekaz jest mniej toporny niż dawniej, bardziej profesjonalny, atrakcyjny wizualnie, lekki, często memiczny. Nie musi zawierać bezpośrednich, radykalnych czy wulgarnych sformułowań. Przykładowo, zamiast otwarcie głosić, że w Europie osoby o innym kolorze skóry powinny zostać eksterminowane, konstruuje się atrakcyjne wizualnie przekazy, które odwołują się do przeszłości i przedstawiają źródła siły cywilizacji zachodniej. Pewne treści pozostają przy tym między wierszami, są subtelnie prześmiewcze. To jedna z cech współczesnej radykalizacji: przekaz staje się łatwiejszy w odbiorze, a jednocześnie balansuje na granicy tego, co jawne

eprasa.pl 633b90305d

i ukryte, odbiorca stopniowo wchodzi w określony sposób myślenia.

> *Dzięki nowym technologiom taki przekaz* **DOCIERA DO CORAZ MŁODSZYCH ODBIORCÓW**, *także dzieci i nastolatków. Rolę nie do pominięcia odgrywa tu mechanizm działania platform.*

Toksyczne treści przyciągają uwagę, a uwaga użytkowników jest monetyzowana. Nie twierdzę, że osoby zarządzające platformami mają intencję wspierania radykalizacji. Chodzi raczej o to, że określony model funkcjonowania tych środowisk może sprzyjać wykorzystywaniu ludzkich podatności.

Ile czasu potrzeba na zradykalizowanie młodego człowieka, który jest podatny na tego rodzaju manipulacje?

Według raportów przeciętny czas radykalizacji miał się skrócić z ponad półtora roku kilkanaście lat temu, do około trzynastu miesięcy kilka lat temu, a obecnie – do zaledwie kilku tygodni. Proces staje się coraz bardziej zindywidualizowany. Może odbywać się w pokoju młodego człowieka, w jego relacji z urządzeniem mobilnym i cyfrowymi społecznościami. Nie musi opierać się na bliskich, bezpośrednich więziach z innymi ludźmi.

eprasa.pl 633b90305d


THE SILK SLIP
- EXOTIC DANCERS -
VELVET LOUNGE
- LADY REVUE -
GOLDEN ACE CASINO
- SLOTS & POKER -
BAR
PUB
ROLLING DICE
GAMBLING
CLUB
RED LIGHT DISTRICT
PUB
CLUB

To trochę przypomina obraz znany z brytyjskiego serialu „Dojrzewanie".

Tak. Byłem z wizytą studyjną w brytyjskich szkołach. Rozmawialiśmy między innymi o wsparciu rówieśniczym, czyli „peer-to-peer suport". Nauczyciele zwracali uwagę na nasilające się zachowania przemocowe i mizoginistyczne wobec dziewcząt, a także na postawy ekstremistyczne wśród uczniów.

Nie chciałbym jednak robić z technologii kozła ofiarnego. Technologia ma oczywiście dobre i złe oblicza. Problemem jest raczej sposób, w jaki funkcjonuje obecny ekosystem platform i jakie zachowania może wzmacniać. Te zjawiska mogą się też przenikać z innymi formami krzywdzenia dzieci i młodzieży, na przykład z szantażem seksualnym w sieci.

W pracy „Nihilistycznie zorientowana przemoc małoletnich" pisze pan o społecznościach, które przypominają cyfrowe sekty, werbując młodych ludzi. Jak działają takie grupy?

W anglosaskim świecie, również w dyskusjach akademickich, pojawiają się pojęcia COM czy THE COM. Chodzi o pewną parasolową kategorię działań toksycznych, przestępczych i przemocowych skupionych wokół cyfrowych społeczności. To często pozorne wspólnoty, które mogą przypominać cyfrowe sekty. Nie muszą mieć sztywnej struktury, ale tworzą określoną dynamikę relacji i zachowań.

eprasa.pl 633b90305d

Przykładem, który częściowo spełnia te kryteria, była QAnon – społeczność oparta na teoriach spiskowych, między innymi na fałszywych twierdzeniach o seksualnym wykorzystywaniu dzieci przez elity Partii Demokratycznej. Środowiska QAnon silnie wspierały Donalda Trumpa i amerykańską prawicę. Niektóre osoby związane z tym ruchem uczestniczyły w wydarzeniach prowadzących do ataku na Kapitol.

W kontekście bezpośrednio związanym z nihilistycznym ekstremizmem przemocowym warto natomiast mówić o sieci 764. Przez długi czas instytucje, w tym organy ścigania, nie łączyły ze sobą poszczególnych zdarzeń: prób samobójczych, szantażu seksualnego małoletnich i innych przypadków przemocy. Traktowano je jako odrębne sprawy. Dopiero później zaczęto dostrzegać szerszy wzorzec działania sieci. Działała ona globalnie, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Europie. Wiązano ją również z przypadkami śmiertelnymi. Jej założycielem był piętnastolatek, który zbudował strukturę angażującą prawdopodobnie setki osób. W jej ramach tworzono między innymi materiały przedstawiające seksualne wykorzystywanie dzieci.

Na czym dokładnie polegało działanie tej sieci?

Jej nastoletni założyciel był zafascynowany brutalną przemocą. Sam doświadczał bullyingu, miał trudną sytuację rodzinną i przez długi czas był ofiarą przemocy rówieśniczej. W relacji zna-

eprasa.pl 633b90305d

jomych pada określenie, że wszystko to „przyjmował łagodnie". W pewnym momencie znalazł ujście dla swoich emocji w działalności internetowej. Porzucił szkołę, zamknął się w domu i zaczął budować sieć.

> *Mechanizm obejmował grooming, pozyskiwanie materiałów seksualnych, szantażowanie pokrzywdzonych, a następnie wciąganie ich do grupy i* **PRZEKSZTAŁCANIE W SPRAWCÓW**.

Osoby te angażowały kolejne, co pozwalało rozszerzać działalność kaskadowo.

Zadania obejmowały między innymi krzywdzenie zwierząt, bójki, samookaleczenia, a nawet próby samobójcze. Wszystko miało być dokumentowane, nagrywane, czasem transmitowane. Kluczowe jest to, że przemoc stawała się spektaklem. Trzeba było pokazywać, że przekracza się kolejne granice, udowadniać gotowość do coraz bardziej drastycznych działań. W ten sposób budowało się status i tożsamość w oczach innych członków społeczności.

Działalność miała charakter rozproszony, co jest charakterystyczne dla tego typu sieci, dlatego zatrzymanie liderów nie musi oznaczać końca funkcjonowania całej struktury. Poszczególne

eprasa.pl 633b90305d

subgrupy mogą kontynuować działania, nawet jeśli nie używają już pierwotnej nazwy.

Dlaczego młodzi ludzie wchodzą w takie społeczności? Co właściwie im one dają?

Jedną z najsilniejszych ludzkich potrzeb jest potrzeba przynależności, a także potrzeba odczytywania własnej wartości i budowania tożsamości poprzez to, jak widzą nas inni. Osoby angażujące się w takie działania często mają duży deficyt poczucia sprawczości. Nie czują, że mają wpływ na własne życie, że coś od nich zależy.

Są to ludzie, którzy czują się społecznie wykluczeni lub niezrozumiani, mają głębokie poczucie niesprawiedliwości i zwykle różne deficyty. Bywają wycofani albo czują się odrzuceni z powodu tego, że w jakiś sposób różnią się od otoczenia. Często są to osoby, które doświadczyły przemocy: domowej, rówieśniczej, emocjonalnej, fizycznej czy seksualnej. Część z nich mierzy się z kryzysami zdrowia psychicznego.

Jedną z grup, z których rekrutowano potencjalne ofiary, były na przykład osoby korzystające z forów i grup wsparcia dla ludzi nieszczęśliwie zakochanych, odrzuconych w relacjach. Człowiek doświadczający głębokich deficytów, poczucia odrzucenia czy przemocy szuka sprawczości, której wcześniej mu brakowało. Szuka też społeczności, która go zaakceptuje. Niekiedy odzyskuje poczucie wpływu na rzeczywistość poprzez działania przestęp-

eprasa.pl 633b90305d

cze. Ma wówczas poczucie, że coś od niego zależy, że to on podejmuje decyzje i kontroluje sytuację.

Same potrzeby tych osób nie są złe – są takie same jak potrzeby każdego z nas. Różni nas strategia ich zaspokajania. Ona może być konstruktywna, ale może ona mieć też charakter toksyczny, przestępczy, absolutnie nieakceptowalny społecznie.

Dlaczego nihilistyczny radykalizm tak chętnie wykorzystuje dzieci i nastolatków?

Dzieci i młodzież należą do grup najbardziej podatnych na różne formy manipulacji. Wynika to z naturalnych procesów rozwojowych – nie mają jeszcze kompetencji i doświadczenia, które pozwalałyby im skutecznie rozpoznawać takie zagrożenia i się przed nimi bronić. Ich mózgi i myślenie krytyczne dopiero się rozwijają.

Jest jednak jeszcze drugi aspekt. Dzieci i młodzi ludzie funkcjonują dziś niemal permanentnie w społeczno-cyfrowym ekosystemie platform. Dla nich ta przestrzeń nie jest wyłącznie narzędziem. To miejsce, w którym toczy się część ich życia: budują relacje, rozwijają zainteresowania, realizują pasje, szukają elementów wzmacniających tożsamość i spędzają wolny czas. W wielu przypadkach ta przestrzeń pełni pozytywne funkcje. Jednak w sytuacji braku czynników chroniących, szczególnie w grupach bardziej podatnych na manipulację,

eprasa.pl 633b90305d

może prowadzić również do toksycznych doświadczeń i zachowań. Zagrożenia cyfrowe mają tę specyfikę, że często pozostają niewidoczne.

Zatem czy tradycyjne metody przeciwdziałania radykalizacji są w tym przypadku wystarczające? Czy mamy w Polsce system, który potrafi takim procesom przeciwdziałać?

Nie mamy wystarczająco rozwiniętego systemu. Działania są podejmowane, ale często mają charakter sporadyczny i są prowadzone przede wszystkim przez organizacje pozarządowe.

Oczywiście służby specjalne mają komórki monitorujące ekstremizm, ale nie możemy opierać całego systemu na służbach. Większość pracy prewencyjnej powinna odbywać się w ramach usług społecznych. Potrzebni są nauczyciele, pracownicy socjalni, wychowawcy, urzędnicy, aktywiści, animatorzy, dyrekcje szkół i pracownicy placówek młodzieżowych – osoby z tzw. pierwszej linii.

> *Potrzebujemy* **SPÓJNEJ POLITYKI PREWENCJI ORAZ SZKOLEŃ**, *dzięki którym osoby pracujące z młodymi ludźmi będą potrafiły rozpoznawać niepokojące procesy i odpowiednio reagować.*

Bo bezpieczeństwo fizyczne jest oczywiście ważne, ale jego fundamentem powinna być troska o emocjonalny i społeczny

eprasa.pl 633b90305d

wymiar życia młodych ludzi. To brzmi jak banał, ale to nie jest banał, tylko rozwiązanie oparte na dowodach naukowych – potrzebujemy programów, które rozwijają empatię i kompetencje społeczne. Empatia nie jest tu miękkim dodatkiem. Może być metodą przeciwdziałania przemocy i cyberprzemocy. A z wielu raportów wiemy przecież, że mamy w Polsce deficyty kompetencji emocjonalnych i społecznych. Wpłynęły na nie między innymi pandemia i wojna, ale nie tylko.

Ochrona młodych ludzi wymaga troski, odpowiedzialności, solidarności, wzajemności i współpracy. Ważnym elementem jest zaufanie, którego w Polsce bardzo brakuje, co też pokazują badania.

I bez badań czujemy atmosferę braku zaufania i polaryzacji osiągającej apogeum, co niestety było mocno widoczne w komentarzach polityków po zamachu w Krakowie. Czy sądzi pan, że tak silna polaryzacji polityczna może utrudniać rozpoznawanie i rozumienie zjawisk, o których rozmawiamy, wymykających się tradycyjnym podziałom ideologicznym i tradycyjnym próbom opowiadania nam świata?

Myślę, że istnieje takie ryzyko. Czas uświadomić sobie, że podział lewica–prawica nie jest najważniejszy. Istotniejszy jest spór między autorytarną kulturą przemocy a demokratyczną kulturą zaufania. Kultura autorytarna obejmuje akceptację przemocy symbolicznej, instytucjonalnej, politycznej, ale także tej obec-

eprasa.pl 633b90305d

nej w relacjach – w domu, szkole czy miejscu pracy. W raporcie „Twarze polskiej radykalizacji" (2023) czytamy, że około 30% osób z wykształceniem średnim i wyższym spełniało kryteria postaw autorytarnych. Chodziło między innymi o dehumanizowanie przeciwników, odrzucanie dialogu i odmawianie innym prawa do posiadania własnych poglądów. Część badanych deklarowała nawet życzenie śmierci osobom o odmiennych przekonaniach.

Nie oznacza to, że te osoby są zradykalizowane. Pokazuje jednak pewne podłoże kulturowe, na którym mogą rozwijać się postawy autorytarne. Polaryzacja może być podłożem radykalizacji. Prowadzi do pułapki poznawczej: idealizujemy własną grupę, a grupę zewnętrzną demonizujemy. Ważne, żebyśmy zrozumieli, że za to odpowiedzialni są nie tylko politycy. My wszyscy jesteśmy częścią tego obrazka. Szczególnie dziś, mając w ręku social media, żyjąc pod dyktando algorytmu.

Skrajne zło nie spada z nieba. Jest bliżej naszej codzienności, niż chcielibyśmy myśleć. Wiąże się ze stopniowym przesuwaniem granic. Radykalizacja rozgrywa się na osi między autorytarną kulturą przemocy a demokratyczną kulturą zaufania. Ekstremiści znajdują się na jej skrajnym końcu, ale wszyscy jesteśmy uczestnikami kultury, która może sprzyjać jednemu albo drugiemu.

W cyfrowym świecie zanurzone są też dzieci, a rodzice, czytający o kolejnych „nowych zagrożeniach" czują się chyba coraz

eprasa.pl 633b90305d



eprasa.pl 633b90305d

bardziej przerażeni i bezradni. Jakie zachowania w kontekście nihilistycznej radykalizacji przemocowej dzieci powinny zwracać uwagę dorosłych?

Często to rówieśnicy jako pierwsi zauważają, że z kimś dzieje się coś niepokojącego, dlatego zacząłbym od empatii i relacji między młodymi ludźmi. Nie chodzi o donoszenie czy kontrolowanie kolegów, ale o troskę. Jeśli ktoś nagle się wycofuje, zrywa kontakty i zachowuje inaczej niż dotychczas, warto się zainteresować.

> *Niepokojąca może być* **NADMIERNA FASCYNACJA BRONIĄ**, *przemocą i sprawcami zamachów, na przykład przynoszenie do szkoły ich wizerunków, opowiadanie o nich czy gromadzenie drastycznych filmów i zdjęć.*

Zwróciłbym też uwagę na symbole pojawiające się w notesach, na ubraniach czy naszywkach, krwawe rysunki oraz ślady samookaleczeń. W niektórych sieciach samookaleczanie może być elementem zadań lub reakcją na presję grupy. Warto pytać o znaczenie takich zachowań, ale nie wyciągać pochopnych wniosków.

W ramach werbunku do takich sieci młodzi ludzie mogą otrzymywać różnego rodzaju zadania, na przykład polegające

eprasa.pl 633b90305d

na wywoływaniu interwencji służb przez fałszywe zgłoszenia o przemocy czy ładunku wybuchowym. To tak zwany swatting. Niepokój mogą wzbudzić także nieznane przesyłki, sprzęt lub ubrania niewiadomego pochodzenia, a także pieniądze, których źródła młoda osoba nie potrafi wyjaśnić. Może to sygnalizować, że została zaangażowana w wykonywanie zadań na zlecenie takiej grupy.

Nie każdy z tych sygnałów oznacza ekstremizm. Nie chodzi o to, by rodzice zaczęli podejrzewać własne dzieci o najgorsze rzeczy. Istotna jest kumulacja sygnałów i ich kontekst, a każda wyraźna zmiana zachowania powinna wzbudzić zainteresowanie oparte na trosce, a nie na strachu.

Wielu młodych sprawców wcześniej doświadczało bardzo trudnych sytuacji. Nie usprawiedliwia to ich czynów, ale pokazuje, że wcześniejsza reakcja, zainteresowanie i wsparcie mogłyby czasem zatrzymać proces, zanim doszłoby do tragedii.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 633b90305d

FELIETON



KS. ROBERT NĘCEK

Dziękuję bohaterom

JESZCZE GODZINĘ WCZEŚNIEJ PRZECHODZIŁEM TAMTĘDY, NIE PRZECZUWAJĄC NADCHODZĄCEJ TRAGEDII. PO DRAMATYCZNYCH WYDARZENIACH W KRAKOWIE DZIĘKUJĘ RANNYM POLICJANTOM ZA ODWAGĘ I PRZYPOMINAM SŁOWA PAPIEŻA LEONA XIV O NIENAWIŚCI, KTÓRA ZATRUWA NASZE ŻYCIE.

Zachowanie Starszych Posterunkowych z krakowskiej Policji: Jakuba Kuliga i Artura Morańskiego podczas sobotnich ataków mordercy na niewinnych ludzi wyzwala wyjątkowe uznanie.

eprasa.pl 633b90305d

Ich bohaterstwa nie da się ubrać w żadne słowa. Stawili czoła uzbrojonemu w długą broń palną napastnikowi, który zabijał przechodniów bez oporu i ich samych mocno ranił. Mimo odniesionych ran, jeden z nich powstrzymał mordercę. Pozostaje tylko wdzięczność i modlitwa, by szybko powrócili do zdrowia, by nie osierocili rodzin, a zabitym, by Ojciec Niebieski dał wieczny odpoczynek, a rodzinom ukojenie serc.

Za każdym poświęceniem kryje się dobro

Dwóch Starszych Posterunkowych pokazało, co znaczy poświęcenie na służbie, że to, co dobre, domaga się poświęceń, że „za każdym poświęceniem" – jak pisał ks. Józef Tischner – „kryje się jakieś dobro – dobro dla mnie i dla kogoś. W każdym poświęceniu jest jakaś mała lub duża śmierć zadana sobie samemu".

> *Za to Wam dziękuję! Mówię to* **Z GŁĘBOKĄ WDZIĘCZNOŚCIĄ**, *gdyż przechodziłem w tym dniu skrzyżowanie ulic Dietla i Stradom, jak się okazało godzinę przed tym wydarzeniem.*

Niech Jezus, Pan Życia i Śmierci, przywróci Was Rodzinom i obdarzy na nowo pełnią zdrowia.

eprasa.pl 633b90305d

Porzucić paradygmat wojny

W kontekście tragedii krakowskiej warto także zwrócić uwagę na głębszy problem. Chodzi o wyzbycie się w życiu publicznym optyki wojennej, na rzecz optyki bardziej ludzkiej i pokojowej. Chodzi o komunikację pokoju, a pokój – jak podkreśla Leon XIV – „zaczyna się od każdego z nas: od sposobu, w jaki patrzymy na innych, jak ich słuchamy i jak o nich mówimy. W tym sensie sposób komunikowania się ma znaczenie fundamentalne: musimy powiedzieć nie wojnie słów i obrazów, musimy odrzucić paradygmat wojny".

> *Papież zauważył, że istnieje konieczność zmiany komunikacji, dążenia do innego sposobu przekazu. Takiego, który* **NIE POSŁUGUJE SIĘ AGRESJĄ**, *nie przypomina rywalizacji,*

ale przedstawia problem w duchu szacunku i miłości do bliźniego, nie umniejszając w żadnym wymiarze prawdzie. Tymczasem współczesny przekaz nie tylko nie wyzwala nadziei, ale rodzi lęk, rozpacz, niechęć i uprzedzenia. Staje się przyczynkiem rodzenia się fanatyzmu, a nawet nienawiści.

eprasa.pl 633b90305d

Zabijać można słowem

Nieprzypadkowo więc Franciszek, na którego powołuje się papież Leon XIV, wprost stwierdzał, że „wykrycie, przed którym można się werbalnie bronić, jest niezbędne, aby potwierdzić swoją wartość. A kiedy drugi staje się, kiedy jego twarz i godność zostają przysłonięte, żeby go wyśmiać i wyszydzić, brakuje również możliwości zrodzenia nadziei”.

W naszej epoce zabijanie niekoniecznie musi dokonywać się za pomocą karabinu zamachowca czy noża nożownika. Zabijać można słowem. W jednym i w drugim przypadku człowiek staje się przedmiotem i nikim. Taka postawa nie znajdzie usprawiedliwienia w oczach Bożych.

Ofiarność Starszych Posterunkowych Jakuba Kuliga i Artura Morańskiego oraz tragedia ofiar morderstw nie mogą być nadaremne. Niech nam zapadną głęboko w serce i świadomość słowa św. Augustyna: „Żyjmy dobrze, a czasy będą dobre. My jesteśmy czasami”.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 633b90305d

FELIETON



MICHAŁ POZDAŁ

Klamka

„BYŁO SUPER". ONA MÓWI TO SZCZERZE, BO TAK BYŁO: CIEPŁO, BLISKO, BEZ POŚPIECHU. I WIDZI, ŻE NIE TRAFIŁO. SŁOWA DOCHODZĄ, KIWNIĘCIE GŁOWY TEŻ, ALE COŚ PO DRUGIEJ STRONIE SIĘ NIE ZAMYKA. Więc mówi jeszcze raz, trochę inaczej, z większym naciskiem: „Naprawdę było super". Po chwili mówi trzeci raz. Teraz słyszy już własny głos i to, że brzmi jak ktoś, kto się tłumaczy, choć nie ma z czego. Szuka słowa mocniejszego niż „super".

Nie ma takiego.

Opowiada mi o tym spokojnie, jak ktoś, kto dawno przestał się dziwić. On pyta zawsze po. Czasem jeszcze w łóżku, czasem rano przy kawie, czasem nazajutrz w esemesie, wciśniętym mię-

eprasa.pl 633b90305d

dzy sprawy o zakupach. Czy chciała. Czy było jej dobrze. Czy na pewno. A ja, słuchając, widzę człowieka, który wychodzi z domu, przekręca klucz i naciska klamkę. Słyszał zamek, poczuł opór drzwi, wie, że zamknięte. Robi dwa kroki, wraca i naciska jeszcze raz.

Ona jest tą klamką.

W poszukiwaniu potwierdzenia

W tym roku badacze z Melbourne, Nowego Jorku i Oksfordu wypytali 31 młodych mężczyzn, skąd wiedzą, że kobieta chce.

> *Od razu zastrzegają, że nie twierdzą, jakoby to* **ROZMOWA O ZGODZIE** *wpędzała ich w lęk. I rzeczywiście, to nie są chłopcy, którym nowe zasady przeszkadzają.*

Alkohol ani krótka sukienka nie są dla nich zaproszeniem: kiedy partnerka jest pijana, ich pewność spada, a nie rośnie.

Zgody nie opierają na jednym pytaniu, tylko składają ją z drobiazgów: z dotyku, z zaufania, z miejsca, z chwili. Badacze nazwali to uwierzytelnianiem wieloskładnikowym, jak przy logowaniu do banku. Formalne „czy mogę?" większość uważa za odhaczanie rubryki i sięga po nie dopiero wtedy, gdy reszta zawodzi. A potem jest jeszcze jedno. Prawie wszyscy, już po wszyst-

eprasa.pl 633b90305d

kim, szukali potwierdzenia, że to, co się wydarzyło, było za zgodą i obopólnie chciane.

> *Wracali do drzwi. Zapytać raz to troska.* **ZAPYTAĆ TRZECI RAZ** *to już klamka.*

Ona widzi tylko pytania. Badacze zobaczyli to, co jest pod nimi. 16 z 31, czyli ponad połowa, mówiło o sobie nie, że zrobiło coś złego, tylko że jest złym człowiekiem. Nie „tamtego wieczoru przesadziłem", raczej „coś jest ze mną nie tak". To ogromna różnica. Za czyn można przeprosić, można go naprawić, można się z niego wytłumaczyć. Z tego, kim się jest, wytłumaczyć się nie da. I jeszcze jedno: w całym badaniu nie ma ani jednego przypadku, w którym ten osąd dotyczyłby czegoś, co sam badany uznałby za krzywdę. Żadnego zdarzenia, do którego można by wrócić. Wina bez czynu.

W tych pytaniach siedzą tak naprawdę trzy. Czy chciała: na to da się odpowiedzieć. Czy było jej dobrze: na to też. I trzecie, którego on nigdy nie zadaje na głos, bo nie dotyczy ani jej, ani tamtego wieczoru, tylko jego samego. Każde „było super" trafia w pierwsze dwa i przynosi ulgę, prawdziwą, tylko krótką. Skoro powiedziała, to tak jest – do wieczora. Potem trzeba znowu nacisnąć klamkę, a odstępy robią się coraz krótsze, bo głowa uczy się, że bez sprawdzenia nie wytrzyma. Odpowiedź nie zamyka pytania. Odmierza czas do następnego.

eprasa.pl 633b90305d

Piekło niepewności

I tu jest to, czego ona nie może zrobić, choćby mówiła sto razy i najpiękniej, jak umie. Jej „było super” mówi o wieczorze. Jego pytanie dotyczy jego całego. A tego nikt nie jest w stanie drugiemu człowiekowi zaświadczyć. To nie jest jej nieudolność.

To pytanie trafiło pod zły adres.

> **ŁATWEGO WYJŚCIA NIE MA**, *i to po obu stronach. On, jeśli przestanie pytać, straci jedyne ukojenie, jakie zna, i zostanie sam z niewiedzą. Ona traci coś cichszego:*

przekonanie, że jej odpowiedź cokolwiek znaczy. Inne badania pokazują, ile to kosztuje: kiedy jedno naciska, a drugie się wycofuje, oboje są mniej zadowoleni i ze związku, i z łóżka, a po roku zadowolenie ze związku jest jeszcze niższe.

Ona najpierw mówi „było super” trochę ciszej. Potem wzrusza ramionami. Potem wychodzi do łazienki, zanim on zdąży zapytać. I to jest pierwsza odpowiedź na trzecie pytanie, która pada bez słów, ale wyraźnie: nie da się. On sam ją sobie wyprosił. Seks zostaje, ale rozmowa o nim się kończy.

Ten adres jest starszy niż ona.

Czy da się mnie chcieć?

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 633b90305d

KOMBINA-CJENA L4



eprasa.pl 633b90305d

– Jeden **LEKARZ WYSTAWIAŁ DLA PRACOWNIKÓW POJEDYNCZEGO ZAKŁADU 163 ZWOLNIENIA MIESIĘCZNIE** *– ujawnia* **MIKOŁAJ ZAJĄC**, *ekspert rynku pracy, prezes Conperio, firmy doradczej specjalizującej się w zarządzaniu absencją chorobową. W rozmowie z „Wprost" opowiada o handlu L4, nieuczciwych pracownikach i patologiach polskiego systemu zwolnień.*



Tekst: **MARTA ROELS**

WIĘCEJ

Ile polska gospodarka traci z powodu nadużywania zwolnień lekarskich? W Niemczech koszty utrzymywania wynagrodzeń podczas choroby oszacowano w 2025 r. na 85,6 mld euro. Czy w Polsce można wskazać podobną kwotę?

Trzeba przede wszystkim oddzielić koszty wszystkich zwolnień chorobowych od strat wynikających z ich nieprawidłowego wykorzystywania. Kwota niemiecka obejmuje wynagrodzenia wypłacane podczas choroby, a nie wyłącznie nadużycia. W Polsce, według danych, którymi się posługuję, w 2025 r. na świadczenia związane z absencją chorobową przeznaczono około 34 mld zł: 20 mld zł wypłacił ZUS, a 14 mld zł pracodawcy.

eprasa.pl 633b90305d

W kontrolowanej przez nas grupie zwolnień nieprawidłowości stwierdzamy w około 30–33 proc. przypadków. Nie oznacza to jednak, że dokładnie taki sam odsetek wszystkich zwolnień w Polsce jest nadużywany. Kontrolujemy wybraną pulę, a nie losową próbę całego rynku. Gdyby próbować ekstrapolować te wyniki, można mówić o wielomiliardowej skali problemu, ale byłby to szacunek obarczony dużą niepewnością.

Do tego dochodzą koszty, których nie widać w samych wypłatach świadczeń. Pracownik nie tylko otrzymuje wynagrodzenie, lecz także tworzy wartość dla przedsiębiorstwa. Jego nieobecność może oznaczać nadgodziny innych osób, zatrudnienie zastępstwa lub niewykonanie zamówienia. Spotkałem się z zagranicznym szacunkiem,



MIKOŁAJ ZAJĄC

– menedżer i ekspert w dziedzinie zarządzania absencją pracowniczą, prezes zarządu spółki Conperio, specjalizującej się w audycie i kontroli zwolnień lekarskich oraz w doradztwie w zakresie efektywności zasobów ludzkich.

eprasa.pl 633b90305d

zgodnie z którym wartość pracy może być kilkukrotnie większa od wynagrodzenia. Jeśli zastosujemy taki mnożnik, otrzymamy dziesiątki miliardów złotych, ale nie byłoby uczciwe przedstawianie tego jako precyzyjnie policzonej straty polskiej gospodarki.

Dlaczego krótkie zwolnienia bywają dla przedsiębiorstwa bardziej kosztowne niż dłuższa absencja?

Jeżeli pięciu pracowników nie przyjdzie do pracy przez jeden dzień, zakład może mieć większy problem niż wtedy, gdy jedna osoba będzie nieobecna przez pięć dni. W drugim przypadku kierownik ma czas, by od drugiego czy trzeciego dnia zorganizować zastępstwo. Przy nagłej, jednodniowej absencji często nie ma takiej możliwości. Zakład musi improwizować, przesuwać ludzi między stanowiskami lub ograniczać produkcję.

Długotrwałe zastępowanie nieobecnych pracowników także nie jest bezkosztowe. Jeśli stale prosimy te same osoby o nadgodziny albo dodatkowe zadania, wcześniej czy później pojawi się zmęczenie i ryzyko kolejnych zwolnień.

> *Powstaje błędne koło: absencje powodują* **PRZECIĄŻENIE ZESPOŁU**, *a przeciążenie prowadzi do następnych absencji.*

Zdarzały się też przypadki, w których pracownicy ciągu dziesięciu miesięcy otrzymywali niemal 30 odrębnych zwolnień. Nie-

eprasa.pl 633b90305d

zależnie od tego, jak długo trwało każde z nich, dla organizacji było to bardzo trudne do zaplanowania.

Wśród jednodniowych zwolnień udział poniedziałków i piątków wzrósł z 37,9 proc. w 2023 r. do 44,1 proc. w 2025 r. Czy pracownicy próbują w ten sposób przedłużać weekendy?

Obserwujemy nasilenie zwolnień przy świętach i okresach wolnych od pracy. W naszym żargonie nazywamy je czasem zwolnieniami „bigosowymi". Dotyczy to nie tylko jednego dnia. W zakładach pracujących w systemie czterobrygadowym odpowiednie połączenie kilku dni zwolnienia z grafikiem może dać znacznie dłuższy okres nieobecności.

Nie wolno jednak uznawać każdego poniedziałkowego czy piątkowego L4 za oszustwo. Sam rozkład dat jest sygnałem do przyjrzenia się sytuacji, a nie dowodem. Zastanawia mnie również łatwość uzyskiwania niektórych zwolnień przez teleporady. Jedna z moich pracownic otrzymała w Wielkanoc wiadomość reklamującą promocję na… „zwolnienia od poniedziałku". Takie praktyki podważają zaufanie do systemu, choć nie można ich utożsamiać z całą telemedycyną.

Często spotykają się też państwo z nadużyciami przy zwolnieniach na opiekę nad dzieckiem lub członkiem rodziny?

To kategoria, w której widzimy dużo nieprawidłowości. Podczas kontroli zdarza się, że nie ma ani osoby sprawującej opiekę, ani podopiecznego, albo na miejscu są inne osoby, które mogą tę

eprasa.pl 633b90305d

opiekę zapewnić. Jednocześnie to bardzo delikatny obszar. Rozmawiałem z ojcem trójki dzieci, który korzystał z opieki w sierpniu, ponieważ przedszkole było zamknięte. Mówił, że chętnie wróciłby do pracy, ale nie ma z kim zostawić dzieci. Pierwsze dwa tygodnie opiekował się nimi on, a kolejne jego żona.

Nie do mnie należy ustalanie, czy dziecko rzeczywiście choruje. Ocenia to lekarz. My sprawdzamy sposób wykorzystywania zwolnienia. Taki przykład pokazuje również, że za niektórymi sytuacjami kryją się rzeczywiste problemy rodzinne i organizacyjne, których sama kontrola nie rozwiąże.

Jakie były najbardziej zaskakujące przypadki fikcyjnego wykorzystywania zwolnień?

Jeden z moich klientów opowiadał o wyjeździe kadry kierowniczej do Egiptu. Podczas wycieczki po Nilu członkowie zarządu spotkali pracownika, o którym wiedzieli, że przebywa na zwolnieniu chorobowym. Kiedy ich zauważył, próbował uciec przed nimi. Mieliśmy też osobę sprzedającą w trakcie zwolnienia artykuły erotyczne, kobietę oferującą w internecie własne wypieki i tatuażystkę, z którą nasza kontrolerka umówiła wizytę. Innym razem pracownik świadczył usługi ozonowania pomieszczeń.

Zapamiętałem również mężczyznę, który pokazał mi zeszyt ze szczegółowymi obliczeniami – zapisywał, kiedy bardziej opłaca mu się przyjść do pracy, a kiedy skorzystać ze zwolnienia, uwzględniając między innymi koszty dojazdu.

eprasa.pl 633b90305d

> *Zdarzył się też pracownik, który w czasie L4 dotyczącego dolegliwości kręgosłupa poprosił kontrolerów o* **POMOC PRZY PRZESUWANIU PRZYCZEPY** *z drewnem.*

To przykłady bardzo różnych zachowań, dlatego każdą sprawę trzeba rozpatrywać osobno.

Co grozi pracownikowi, jeżeli kontrola wykaże wykorzystywanie zwolnienia niezgodnie z jego przeznaczeniem?

Trzeba rozróżnić zasadność medyczną wystawienia zwolnienia i sposób korzystania z niego. My nie orzekamy, czy lekarz prawidłowo postawił diagnozę. Dokumentujemy czynności wykonywane przez pracownika i oceniamy je w ramach uprawnień kontrolnych. Jeżeli zostanie stwierdzone wykorzystywanie zwolnienia niezgodnie z jego celem, pracownik może utracić prawo do wynagrodzenia chorobowego lub zasiłku za cały okres objęty danym zwolnieniem.

W określonych okolicznościach pracodawca może też rozwiązać umowę bez wypowiedzenia. Mieliśmy przypadek tapicera, który podczas zwolnienia wykonywał prywatnie dokładnie taką samą pracę, jaką świadczył dla swojego pracodawcy. Firma uznała to za ciężkie naruszenie obowiązków pracowniczych i zwolniła go dyscyplinarnie. Nie oznacza to oczywiście, że każda nieobecność

eprasa.pl 633b90305d

pod wskazanym adresem albo każda aktywność poza domem automatycznie prowadzi do sankcji.

Na jakich stanowiskach nieobecność jednego pracownika może wywołać największe straty?

Przede wszystkim na stanowiskach wymagających rzadkich kwalifikacji, nawet jeśli nie znajdują się wysoko w strukturze organizacyjnej. Zdarza się, że brak jednego operatora oznacza zatrzymanie całej linii produkcyjnej. W jednym z zakładów kierownictwo przyznawało, że podczas porannej kontroli trzeźwości operatora wszyscy liczą na pomyślny wynik, ponieważ bez tej osoby nie da się uruchomić pracy. Szkolenie zastępcy może trwać rok.

W innej firmie czterech operatorów korzystało naprzemiennie z dni wolnych związanych z oddawaniem krwi lub osocza. Pozostała trójka otrzymywała wtedy nadgodziny. Pokazuje to, jak niebezpieczne jest uzależnienie ciągłości produkcji od wąskiej grupy osób. Rozwiązaniem jest rozwijanie wielu kompetencji wśród pracowników i przygotowywanie zastępców z wyprzedzeniem.

A co z odwrotnym zjawiskiem – przychodzeniem do pracy mimo choroby? Czy ono również generuje koszty?

Zdecydowanie. Prezenteizm, czyli obecność w pracy mimo choroby, oznacza mniejszą wydajność, większe ryzyko błędu lub wypadku, a niekiedy także zarażania współpracowników. Występuje szczególnie często wśród pracowników biurowych, którzy nawet z wysoką gorączką próbują pracować zdalnie, aby

eprasa.pl 633b90305d

odpowiedzieć na wiadomości i nie zostawić zaległości. Moim zdaniem nie należy tego pochwalać.

Jest też aspekt relacji w zespole. Pracownik, który przyszedł chory, by uratować zmianę, może później oczekiwać szczególnego traktowania. Przełożony czuje, że ma wobec niego dług wdzięczności. Dlatego polityka ograniczania absencji nie może sprowadzać się do tego, by ludzie za wszelką cenę przychodzili do pracy. Osoba naprawdę chora powinna mieć możliwość leczenia i rekonwalescencji.

Czy pana firma kontroluje również zwolnienia kobiet w ciąży?

Nie. Wprowadziliśmy własne zasady etyczne i nie kontrolujemy kobiet w ciąży, osób hospitalizowanych ani długo i ciężko chorujących. W przypadku ciąży system rozpoznaje odpowiedni kod zwolnienia i nie pozwala skierować takiej sprawy do kontroli. Uważam, że nie warto narażać ciężarnej na dodatkowy stres i ryzyko, zwłaszcza że wiele stanowisk fizycznych wymaga w tym okresie szczególnego dostosowania warunków pracy.

ZUS bada natomiast także sytuacje, w których podejrzewa fikcyjne zatrudnienie, na przykład bezpośrednio przed rozpoczęciem pobierania wysokich świadczeń właśnie przez kobiety w ciąży. To inny rodzaj weryfikacji, dotyczący dokumentów i rzeczywistego istnienia stosunku pracy, a nie naszych kontroli sposobu wykorzystywania L4.

eprasa.pl 633b90305d

> *Jestem przeciwny przenoszeniu podejrzeń na* **WSZYSTKIE CIĘŻARNE** *pracownice.*

Pracodawca nie powinien stawiać kobiet w sytuacji, w której muszą tłumaczyć się z planów rodzinnych.

Czym kontrola prowadzona przez Conperio różni się od kontroli ZUS-u?

Koncentrujemy się na tym, czy pracownik prawidłowo wykorzystuje zwolnienie i co rzeczywiście robi podczas nieobecności. Nie zastępujemy lekarza orzecznika ani nie oceniamy diagnozy. Kontroler jedzie pod wskazany adres, ustala okoliczności i dokumentuje ewentualne naruszenia. Przy wyborze spraw korzystamy z oprogramowania, które identyfikuje na przykład powtarzające się zwolnienia, nieobecności bezpośrednio po urlopach czy charakterystyczne układy dat.

Deklarujemy realizację zleconych kontroli, zwykle reagując w ciągu 24 godzin, a w pilnych przypadkach szybciej. Nie oznacza to jednak, że każde typowanie jest trafne. Bywa, że przełożony kieruje do kontroli osobę, z którą ma konflikt, mimo że nie ma istotnych przesłanek nadużycia. Trzeba zachować ostrożność i szacunek dla pracownika. Kiedy sam przeprowadzałem pierwsze kontrole, spotykałem ludzi w bardzo trudnych sytuacjach życiowych, potrzebujących nieraz bardziej rozmowy niż nadzoru.

eprasa.pl 633b90305d

Coraz więcej zwolnień dotyczy depresji, zaburzeń lękowych i innych problemów psychicznych. Jak można je kontrolować, nie podważając diagnozy psychiatry?

Tak samo jak inne zwolnienia. Kontrolujemy obecność lub nieobecność pracownika i charakter podejmowanych czynności. Nie mamy prawa rozstrzygać, czy ktoś ma chorobę psychiczną, ani na jakiej podstawie lekarz wystawił L4. Zwolnienie psychiatryczne nie jest automatycznie wyłączone z kontroli, ale również nie można uznać, że samo wyjście z domu stanowi naruszenie. Znaczenie mają zalecenia lekarskie i okoliczności konkretnej sprawy.

Najważniejsza jest jednak skuteczność leczenia. Jeśli przyczyną problemów psychicznych jest środowisko pracy, to po 30, 60 czy nawet 182 dniach zwolnienia pracownik wróci do identycznych warunków. Sam upływ czasu nie usuwa problemu. Chciałbym żeby, przy poszanowaniu prywatności pacjenta, istniał lepszy mechanizm przekazywania pracodawcy zaleceń dotyczących organizacji stanowiska i bezpiecznego powrotu do obowiązków. Nie chodzi o udostępnianie diagnozy, lecz o rzeczywistą możliwość dostosowania pracy oraz współpracy lekarza z pracodawcą.

Czy polski system zwolnień sprzyja nadużyciom bardziej niż rozwiązania stosowane w innych krajach Unii Europejskiej?

Moim zdaniem jednym z najważniejszych problemów jest zbyt słaba kontrola sposobu wystawiania zwolnień przez nie-

eprasa.pl 633b90305d

których lekarzy. Zdarzało nam się trafić na przypadki budzące poważne wątpliwości. Jeden lekarz wystawiał dla pracowników pojedynczego zakładu 163 zwolnienia miesięcznie. W innym postępowaniu udało nam się udokumentować odpłatne uzyskanie zwolnienia; sprawę zgłosiliśmy organom ścigania, a lekarz utracił możliwość wystawiania takich dokumentów.

Nie twierdzę, że tak postępuje większość lekarzy. To zawód o ogromnej odpowiedzialności, a pacjenci potrzebują opieki. Jednak system powinien skuteczniej reagować na sytuacje, w których dokument medyczny staje się towarem. Potrzebne są zarówno jasne standardy zawodowe, jak i realna odpowiedzialność za udokumentowane nadużycia.

Jakie zmiany w przepisach dotyczących zwolnień lekarskich uważa pan za najpilniejsze?

Chciałbym przede wszystkim lepszej ochrony osób ciężko i przewlekle chorych. Obecny okres zasiłkowy wynoszący 182 dni wraz z dalszymi rozwiązaniami dotyczącymi świadczenia rehabilitacyjnego i ochrony zatrudnienia nie zawsze odpowiada rzeczywistemu czasowi potrzebnemu na leczenie.

> *Osoba z chorobą nowotworową nie powinna* **WYBIERAĆ MIĘDZY TERAPIĄ A OPŁACENIEM** *mieszkania.*

eprasa.pl 633b90305d

Postulowałbym stworzenie odrębnej ścieżki dla poważnych chorób przewlekłych: zabezpieczenia dochodów, odpowiednio długiego okresu leczenia i rozwiązania, które jednocześnie nie blokowałoby pracodawcy możliwości organizowania zastępstwa.

Mam do czynienia z firmami, które z własnej woli utrzymują zatrudnienie ciężko chorych pracowników, choć są już możliwości rozwiązania umowy. Nie każda firma może sobie jednak na to pozwolić. Ochrona takich osób powinna wynikać z zasad systemu, a nie wyłącznie z dobrej woli konkretnego pracodawcy.

Często to brak poczucia sensu i celu pracy, a także niemożność podpisania się pod wykonaną pracą może zwiększać skłonność do nieobecności – chcemy uciec od pracy, która jest bezsensowna, co dobrze opisuje zjawisko tzw. „bullshit jobs". Co mogą zrobić pracodawcy?

Przede wszystkim powinni traktować ludzi bardziej podmiotowo. Pracownik wykonujący powtarzalne czynności na linii produkcyjnej często nie widzi końcowego rezultatu swojej pracy. Kiedy go nie ma, ktoś inny wykonuje te same zadania. Trudniej wówczas zbudować poczucie odpowiedzialności i znaczenia własnego wkładu. Puste deklaracje o „firmowej rodzinie", którą pracownicy określają jako „rodzinę patologiczną", niewiele zmienią, jeśli codzienny kontakt z przełożonym ogranicza się do krytyki.

Potrzebne są dobre wdrożenie do pracy, rozmowy z pracownikami, docenianie osiągnięć i realna możliwość rozwoju. Jeden

eprasa.pl 633b90305d

z kierowników po naszym szkoleniu pierwszy raz pochwalił pracownicę i wręczył jej drobny upominek, bo nie miał budżetu na podwyżkę dla niej. Kobieta się popłakała. Dlaczego? Okazało się, że przez lata nikt nie podziękował jej za dobrze wykonywaną pracę. To pokazuje, jak wiele zależy od podstawowego sposobu zarządzania.

Dobrze działają również szkolenia prowadzące do zdobywania kolejnych uprawnień i systemy „wielostanowiskowości". Pracownik może najpierw obsługiwać jedno urządzenie, później inne, a z czasem uzyskać uprawnienia operatora wózka czy suwnicy. Zyskuje perspektywę awansu i większą różnorodność zadań, a firma – osobę zdolną zastąpić współpracownika. Trzeba jednak uwzględnić, że część ludzi ceni stałość i przewidywalność. Zarządzanie powinno odpowiadać na realne potrzeby zespołu, a nie na reklamowe hasła.

Ważny jest również dobór przełożonych. Świetny operator nie staje się automatycznie dobrym brygadzistą. Potrzebuje umiejętności komunikacji, prowadzenia rozmów i zarządzania konfliktem. Widziałem przedsiębiorstwo, które prowadziło dwuletni program przygotowania liderów. Dzięki temu może świadomie obsadzać stanowiska kierownicze, zamiast awansować ludzi wyłącznie za wynik produkcyjny.

Jak firmy powinny przygotować się na szybkie starzenie się polskiego społeczeństwa?

eprasa.pl 633b90305d



eprasa.pl 633b90305d

Powinny już od lat inwestować w ograniczanie obciążeń fizycznych. Chodzi o ergonomię stanowisk, mechanizację najbardziej wymagających czynności, rotację oraz dopasowywanie zadań do kompetencji i możliwości konkretnego pracownika. Nie da się w nieskończoność opierać konkurencyjności na tym, że ludzie będą wykonywali ciężką pracę fizyczną w niezmieniony sposób.

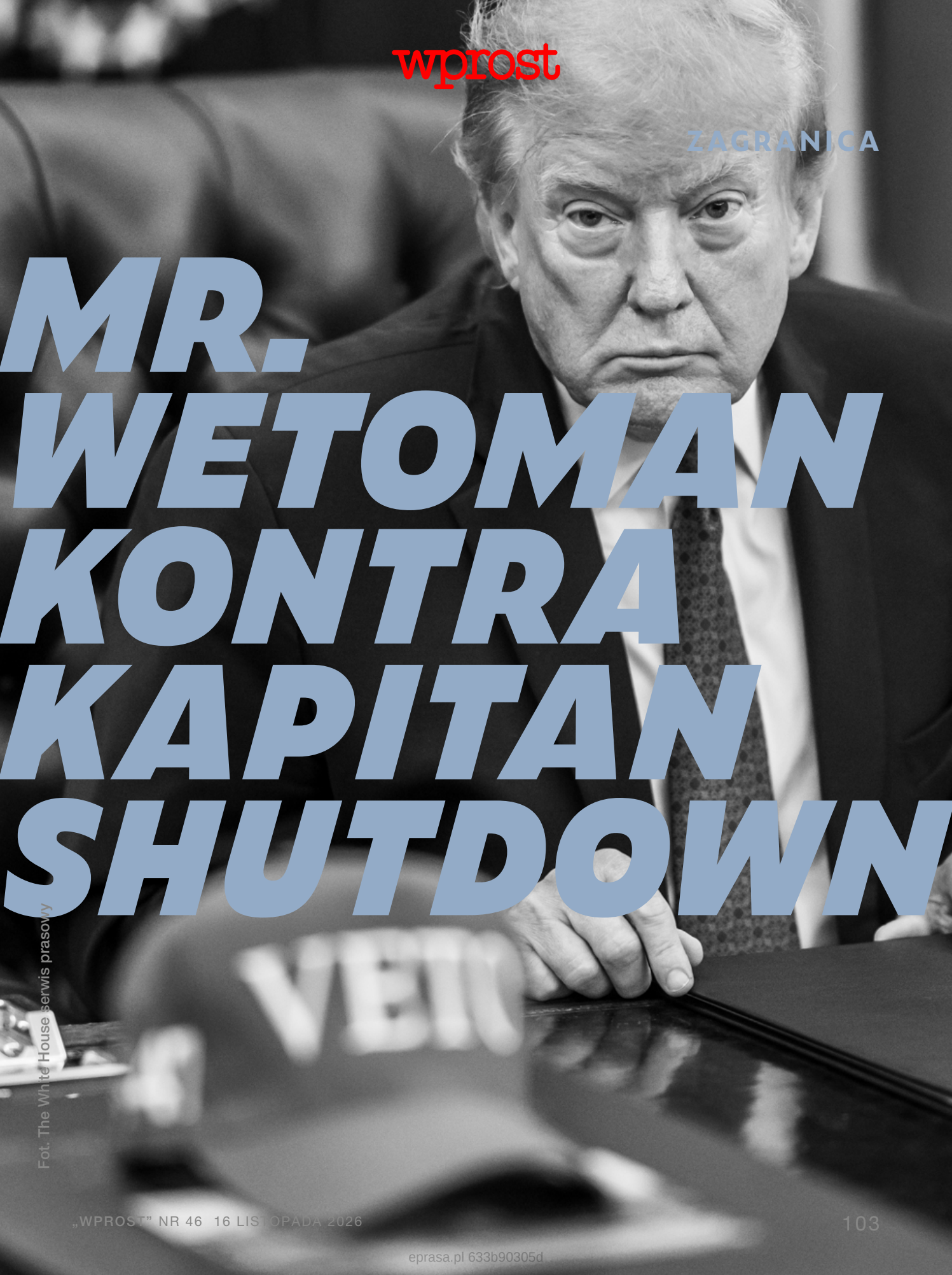
Znam zakład, w którym pracuje 87-letnia kobieta. Utrzymuje wyniki na poziomie przeciętnego pracownika i nie chce rezygnować, ponieważ praca daje jej poczucie bycia potrzebną. To oczywiście nie znaczy, że każdy powinien pracować do tak podeszłego wieku. Pokazuje jednak, że dobrze przygotowane stanowisko może pozwalać na dłuższą aktywność zawodową.

Firmy, które uwzględnią potrzeby starszych pracowników, zyskają przewagę w warunkach niedoboru kadr. Te, które będą przywiązane do zasady „zawsze tak pracowaliśmy", ryzykują utratę ludzi i konkurencyjności. Rozwój kwalifikacji, profilaktyka i dostosowanie warunków pracy mogą ograniczać absencję skuteczniej niż samo zwiększanie liczby kontroli.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 633b90305d

MR. WETOMAN KONTRA KAPITAN SHUTDOWN



Fot. The White House serwis prasowy

eprasa.pl 633b90305d

Donald **TRUMP ZNALAZŁ SIĘ W MOMENCIE, KTÓRY MOŻE ZADECYDOWAĆ O OSTATECZNEJ OCENIE JEGO MIEJSCA W AMERYKAŃSKIEJ HISTORII**. *Prezydent po raz kolejny musi zmierzyć się z Kongresem kontrolowanym przez przeciwników.*



Tekst: **PROF. MICHAŁ URBAŃCZYK**

WIĘCEJ

Donald Trump i jego partia zostali dotkliwie pobici w wyborach połówkowych i utracili Kongres. Jednak sam prezydent władzy nie stracił. Demokraci mogą blokować jego nominacje, prowadzić dochodzenia i zmuszać administrację do składania wyjaśnień. Ale to prezydent nadal dysponuje silnym wetem, stoi na czele całego aparatu władzy wykonawczej i właściwie samodzielnie może kierować polityką zagraniczną. Co zatem czeka Amerykę, gdy Kongres staje się politycznym przeciwnikiem głównego lokatora Białego Domu? Czy kraj czekają dwa lata bezwzględnej wojny politycznej? A może będziemy obserwować okresy wymuszonej współpracy, podzielonych działań komisji senackich i ich przesłuchań?

eprasa.pl 633b90305d

To nie jest zwykła strata

Donald Trump ma poważny problem do rozwiązania. Jeszcze niedawno mógł liczyć na to, że republikańska większość w Kongresie będzie wspierała każde jego polityczne przedsięwzięcie. Bez zbędnej zwłoki zatwierdzał kandydatów do najważniejszych stanowisk i, mówiąc wprost, często chronił administrację przed najbardziej dotkliwymi konsekwencjami parlamentarnej kontroli. Tymczasem po wyborach połówkowych sytuacja uległa zasadniczej zmianie. demokraci zdobyli większość zarówno w Izbie Reprezentantów, jak i w Senacie.

> *Co jest jeszcze bardziej bolesne, republikanie ponieśli porażki* **TAKŻE NA POZIOMIE STANOWYM** *w wyborach gubernatorów i legislatyw stanowych.*

I to nawet w tych stanach, które jeszcze dwa lata wcześniej poparły Trumpa powyżej 10 proc. To nie jest zwykła utrata kilku mandatów.

Klęska republikanów w wyborach połówkowych to polityczne ostrzeżenie dla prezydenta, który powrócił do Białego Domu z obietnicą przywrócenia Ameryce wielkości, ograniczenia kosztów życia i zakończenia epoki niekończących się zagranicznych konfliktów. Tymczasem niezadowolenie gospodarcze, wysokie

eprasa.pl 633b90305d



Fot. The White House serwis prasowy

eprasa.pl 633b90305d

ceny i wojna z Iranem znalazły się wśród najważniejszych tematów tegorocznych wyborów. Republikanie zapłacili za nie wysoką cenę.

Nie oznacza to jednak, że Trump stał się bezsilny jako prezydent. Amerykański system polityczny nie przypomina parlamentarnego modelu europejskiego, w którym utrata większości może oznaczać upadek rządu. Prezydent Stanów Zjednoczonych posiada własny mandat wyborczy i nie potrzebuje bieżącego zaufania Kongresu, ani tym bardziej większości w Kongresie, by pozostać na stanowisku faktycznie do początku stycznia 2029 r. Pytanie brzmi natomiast, jak będzie wyglądała jego prezydentura w warunkach otwarcie nieprzychylnego Kongresu.

Możliwe są co najmniej dwa scenariusze. I choć można je analizować osobno, najbardziej prawdopodobne jest, że w ciągu najbliższych dwóch lat Amerykanie zobaczą elementy każdego z nich a prezydent spróbuje wszystkich tych rozwiązań, zmieniając strategię wraz z rozwojem wydarzeń.

Wojna totalna

Pierwszy wariant zakłada, że Trump odpowie na wyborczą porażkę tak, jak wielokrotnie odpowiadał na polityczne przeciwności, czyli zaostrzeniem narracji i konfrontacją. Prezydent mógłby uznać, że demokraci nie otrzymali od wyborców mandatu do zmiany jego polityki, lecz jedynie zdobyli parla-

eprasa.pl 633b90305d

mentarną większość, którą zamierzają wykorzystać do sabotowania administracji. W takim ujęciu każdy projekt ustawy ograniczający działania Białego Domu byłby przedstawiany jako atak na decyzje milionów Amerykanów, którzy poparli Trumpa w 2024 r.

> *Najważniejszą bronią prezydenta* **POZOSTANIE WETO USTAWODAWCZE**. *Konstytucja pozwala mu odmówić podpisania ustawy uchwalonej przez Kongres.*

Demokraci mogliby wprawdzie odrzucić weto, ale wymagałoby to większości dwóch trzecich głosów w obu izbach, a więc poparcia znacznej części republikańskich parlamentarzystów. A to oznacza znaczącą przewagę prezydenta.

Trump może bowiem blokować wszystkie ustawy, które uzna za sprzeczne ze swoim programem. Co więcej, może przedstawiać takie działanie nie jako słabość, lecz jako dowód konsekwencji. Kongres regularnie uchwala ustawy dotyczące ochrony zdrowia, polityki migracyjnej, podatków, wydatków federalnych czy uprawnień prezydenta, a Trump konsekwentnie odmawia ich podpisania. Demokraci przedstawialiby go wówczas jako prezydenta blokującego wolę większości parlamentarnej. Trump odpowiadałby, że chroni Amerykę przed radykalną lewicą.

eprasa.pl 633b90305d



Fot. The White House serwis prasowy

eprasa.pl 633b90305d

Najbardziej niebezpiecznym obszarem takiej konfrontacji byłyby finanse publiczne. Brak porozumienia w sprawie finansowania federalnych instytucji mógłby doprowadzić do kolejnego rządowego shutdownu (częściowego zamknięcia administracji). Jeszcze poważniejsze konsekwencje mogłyby mieć spory dotyczące limitu zadłużenia federalnego.

Taki scenariusz totalnego konfliktu jest szczególnie interesujący, ponieważ jego realizacja zależy nie tylko od decyzji Trumpa, ale przede wszystkim od strategii demokratycznej większości. Jak daleko obie strony zdecydują się pójść w stronę konfliktu, zwłaszcza że prawo daje im cały arsenał możliwości ingerencji i kontroli?

Gdy demokraci przejmują Senat, oznacza to, że kontrola parlamentarna nie ograniczy się do Izby Reprezentantów. Także komisje senackie będą mogły prowadzić dochodzenia, organizować przesłuchania i domagać się wyjaśnień od przedstawicieli administracji. Przedmiotem zainteresowania mogą stać się wojna z Iranem, polityka celna, działalność służb federalnych, decyzje dotyczące imigracji, wydatkowanie środków publicznych oraz ewentualne konflikty interesów. Szczególne znaczenie będą miały dochodzenia dotyczące sposobu podejmowania decyzji przez prezydenta i jego najbliższych współpracowników. Każde wezwanie, odmowa przedstawienia dokumentów i spór o pouf-

eprasa.pl 633b90305d

ność komunikacji Białego Domu mogą prowadzić do kolejnych konfliktów politycznych i prawnych.

> *Jeszcze bardziej dotkliwy dla Trumpa może okazać się* **PARALIŻ NOMINACYJNY**. *Senat posiada konstytucyjne uprawnienie do zatwierdzania wielu najważniejszych nominacji prezydenckich.*

Dotyczy to między innymi sędziów federalnych, ambasadorów oraz wysokich urzędników administracji. W przypadku pojawienia się wakatu w Sądzie Najwyższym demokraci mogliby nawet zdecydować o niezatwierdzaniu kandydata prezydenta do końca jego kadencji. Dla Trumpa byłaby to szczególnie bolesna porażka. Wpływanie na skład sądów federalnych należało bowiem do najważniejszych długofalowych osiągnięć jego pierwszej prezydentury.

Pojawi się także pytanie o impeachment. Demokratyczna większość w Izbie Reprezentantów będzie mogła wszcząć kolejne postępowanie przeciwko prezydentowi, jeżeli uzna, że istnieją ku temu odpowiednie podstawy. Jednak usunięcie Trumpa z urzędu wymagałoby większości dwóch trzecich senatorów obecnych podczas głosowania, a więc również poparcia znacznej grupy republikanów.

eprasa.pl 633b90305d



Fot. The White House serwis prasowy

eprasa.pl 633b90305d

Punktowa kooperacja

Drugi, zdecydowanie bardziej optymistyczny, scenariusz zakłada, że Trump uzna wyborczą porażkę za sygnał ostrzegawczy i spróbuje przynajmniej częściowo zmienić sposób sprawowania władzy. Nie oznaczałoby to rezygnacji z programu MAGA ani nagłego politycznego zbliżenia do demokratów. Chodziłoby raczej o pragmatyczne uznanie, że w warunkach podzielonej władzy prezydent nie może realizować swoich zamierzeń bez poszukiwania kompromisów. Trump mógłby wówczas skoncentrować się na kilku obszarach, w których interesy Białego Domu i demokratycznej większości częściowo się pokrywają.

Pierwszym byłaby gospodarka. Rosnące koszty życia stanowią problem polityczny dla obu partii. Demokraci chcą pokazać, że potrafią poprawić sytuację amerykańskich rodzin, a Trump potrzebuje sukcesów, które pozwolą odbudować zaufanie do jego administracji. Potencjalnymi obszarami porozumienia mogłyby być wybrane rozwiązania dotyczące cen leków, inwestycji infrastrukturalnych, dostępności mieszkań czy wsparcia krajowego przemysłu.

Drugim obszarem mogłaby być polityka wobec Chin. Choć demokraci i republikanie różnią się w ocenie wielu elementów amerykańskiej strategii międzynarodowej, w obu partiach istnieje szerokie przekonanie o konieczności ograniczania strategicz-

eprasa.pl 633b90305d

nych zależności od Pekinu, szczególnie w obszarze półprzewodników, technologii i surowców krytycznych. Trzecim polem współpracy mogłyby być określone kwestie bezpieczeństwa narodowego, choć tutaj spory o Iran, Ukrainę i zakres amerykańskiego zaangażowania militarnego mogą utrudniać osiąganie porozumień.

Nie byłaby to sytuacja całkowicie nowa w amerykańskiej historii.

> *Ronald Reagan, Bill Clinton i Barack Obama musieli w różnych okresach swoich prezydentur współpracować z* **KONGRESEM KONTROLOWANYM PRZEZ PRZECIWNIKÓW** *politycznych.*

Również sam Trump w pierwszej kadencji potrafił zawierać ograniczone porozumień ponad podziałami partyjnymi, choć jednocześnie prowadził bardzo ostrą walkę polityczną.

Donald Trump znalazł się w momencie, który może zadecydować o ostatecznej ocenie jego miejsca w amerykańskiej historii. W 2016 r. był politycznym buntownikiem, który pokonał republikański establishment i zaskoczył liberalne elity. W 2024 r. powrócił do Białego Domu, przekonując miliony Amerykanów, że tradycyjny system polityczny nie potrafi rozwiązać problemów

eprasa.pl 633b90305d

kraju. Jednak w 2026 r. jego partia poniosła poważną porażkę, a prezydent po raz kolejny musi zmierzyć się z Kongresem kontrolowanym przez przeciwników.

Nie jest to jeszcze koniec trumpizmu. Jednak problemy, które doprowadziły do jego powstania, pozostają aktualne: niezadowolenie z globalizacji, kryzys zaufania do instytucji, rosnące nierówności, polaryzacja społeczna i przekonanie części obywateli, że amerykańskie elity utraciły zdolność do skutecznego rządzenia. Otwarte pozostaje pytanie, czy reszta prezydentury Trumpa będzie oceniana w taki sam sposób.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 633b90305d

DYKTATURA W DOMU I ZAGRODZIE



Fot. Wojciech W[illegible]mierski

Niecałe 200 km od Warszawy zaczyna się **ŚWIAT, KTÓRY DLA WIĘKSZOŚCI POLAKÓW POZOSTAJE ZAGADKĄ**. *KGB, czyste ulice, tanie paliwo, wszechobecny Łukaszenka i ludzie, którzy niekoniecznie kochają Rosję.*



Tekst: **WOJCIECH WYSZOMIERSKI**

WIĘCEJ

Donald Tusk ma gdzieś jakość oleju rzepakowego, a Karol Nawrocki nie przykłada najmniejszej wagi do czystości ściółki, w której żyją polskie krowy. Polscy politycy potrafią tylko umywać ręce, a odpowiedzialność urzędników za błędy jest znikoma. Jest jednak kraj, w którym władzy nie jest wszystko jedno. Bydło żyje w doskonałych warunkach, a zarządcy wiedzą, że jeśli nawalą, to skończą w więzieniu. Witajcie w państwie, w którym prezydent osobiście pije olej przed wypuszczeniem go na rynek, a na jego polecenie obco brzmiące americano zniknęło z menu na rzecz Naszej kawy (ros. Наша кава).

Tajemniczy sąsiad

Z Warszawy do Brześcia nad Bugiem jest niespełna 200 km. Ludzie po wschodniej stronie rzeki mówią po rosyjsku, ale dobrze znają też język polski. Wielu z nich, zwłaszcza młodych, regu-

eprasa.pl 633b90305d

larnie jeździ do naszego kraju, a na Podlasiu Białorusini stanowią największą grupę cudzoziemców.

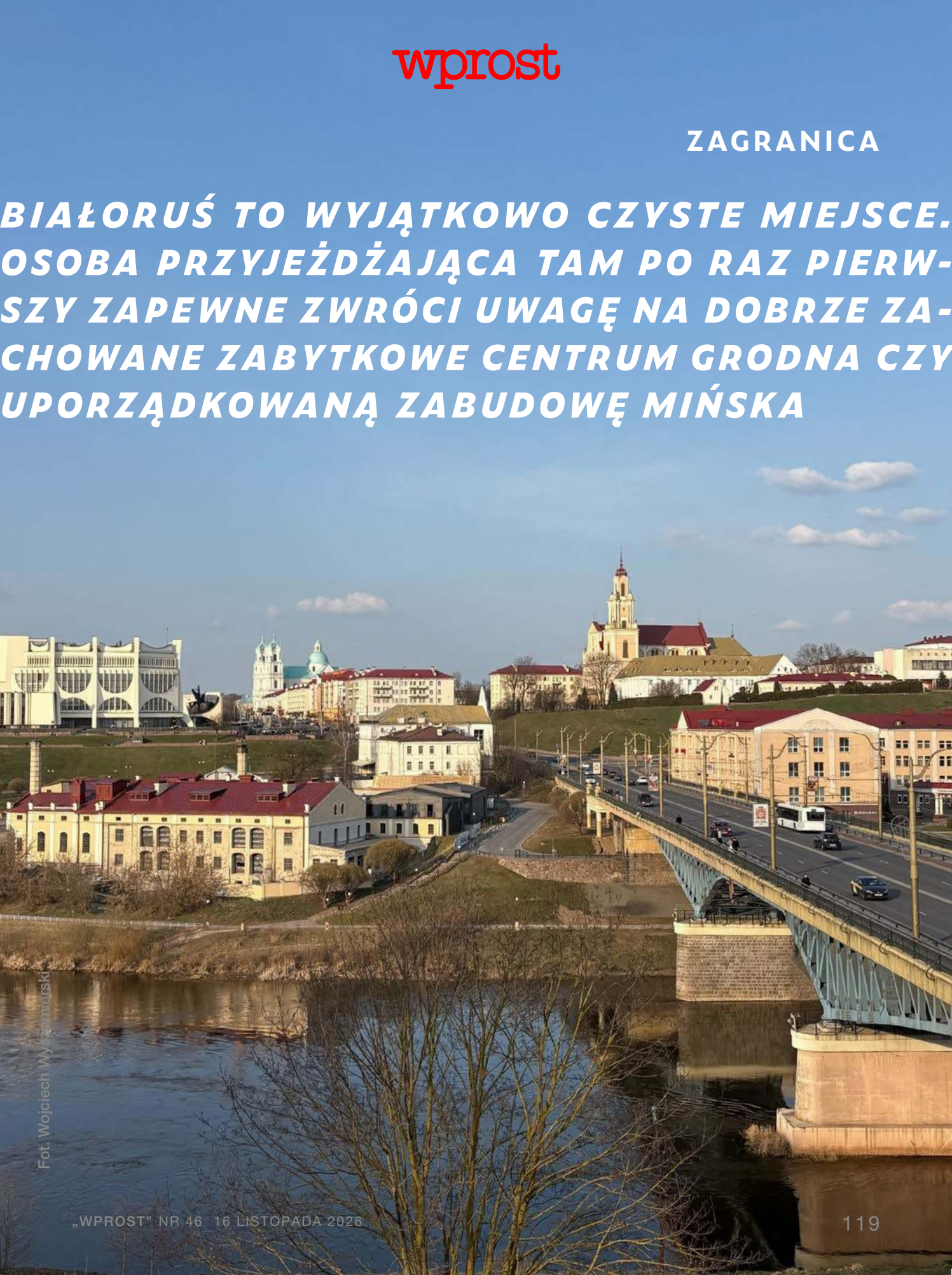
Odwrotnie jest w drugą stronę. Mimo niewielkiej odległości oraz bezwizowego wjazdu, Białorusi próżno szukać wśród klasycznych kierunków urlopowych. W 2025 r. granicę Polski z Białorusią przekroczyło niespełna 80 tys. obywateli RP, podczas gdy jeszcze w 2015 r. było to ponad 400 tys.

Zwiedzając Twierdzę Brzeską, nie spotkałem innych Polaków. Język polski wywoływał duże zainteresowanie, a usłyszawszy go, jeden z przewodników zaproponował nam darmowe oprowadzenie. Pytając go o motywacje, usłyszałem, że nauczył się mojego języka w 2019 r. z myślą o współpracy z turystami. Z żalem przyznał, że inwestycja okazała się chybiona, ponieważ od kilku lat goście z drugiego brzegu Bugu przestali pojawiać się w jego mieście.

Polacy sceptycznie patrzą na kraj, który otwarcie współpracuje z Rosją. Nie licząc paru gwiazd tenisa, najbardziej rozpoznawalnym Białorusinem w Polsce jest prezydent republiki Alaksandr Łukaszenka. Dodając do tego politykę zagraniczną Mińska, otrzymujemy obraz kraju będącego miniaturą Rosji, na czele którego stoi najlepszy przyjaciel Putina. Jest to jednak spore uproszczenie. W rzeczywistości oba reżimy potrafią się znacząco różnić, a przyjaźń obu panów może być dużo bardziej szorstka, niż mogłoby się to wydawać na pierwszy rzut oka.

eprasa.pl 633b90305d

BIAŁORUŚ TO WYJĄTKOWO CZYSTE MIEJSCE. OSOBA PRZYJEŻDŻAJĄCA TAM PO RAZ PIERWSZY ZAPEWNE ZWRÓCI UWAGĘ NA DOBRZE ZACHOWANE ZABYTKOWE CENTRUM GRODNA CZY UPORZĄDKOWANĄ ZABUDOWĘ MIŃSKA



Fot. Wojciech Wybranowski

Mała Rosja

Mimo poważnych napięć na linii Warszawa-Mińsk, między oboma krajami funkcjonuje ruch graniczny. Na nielicznych turystów po białoruskiej stronie czekają służby, które sprawdzają przyjezdnych. W tym miejscu pojawia się pierwsza różnica. Funkcjonariuszy białoruskiego KGB interesują powiązania ze środowiskami emigranckimi, a pozornie wrażliwe tematy takie jak Ukraina mają marginalne znaczenie.

W odróżnieniu od Rosji wykrycie ukraińskich pieczątek przez białoruskie służby nie jest równoznaczne z kilkugodzinnym przesłuchaniem. W przypadku obywateli RP zazwyczaj kończy się na kilku pytaniach o cel wyjazdu oraz ewentualny udział w działaniach wojennych. Mało kto przy tym bawi się w zachowywanie pozorów rosyjskiej etykiety. Pytają o wojnę, nie o specjalną operację wojskową.

Pracy służb dogląda jeden człowiek, prezydent Alaksandr Łukaszenka. Dogląda prawie dosłownie, ponieważ jego wizerunek, opatrzony podniosłym cytatem, znajduje się na tapecie każdego komputera służbowego na posterunku granicznym.

Państwo to ja

„Jestem człowiekiem pedantycznie surowym. Lubię, żeby wszystko było w porządku, żeby każda rzecz leżała na swoim miejscu. Jestem Panną (zodiakalną). Wszystkie Panny takie są”

eprasa.pl 633b90305d

– opisywał siebie Alaksandr Łukaszenka podczas występu w rosyjskiej telewizji w 1994 r.

I faktycznie, Białoruś to wyjątkowo czyste miejsce. Osoba przyjeżdżająca tam po raz pierwszy zapewne zwróci uwagę na dobrze zachowane zabytkowe centrum Grodna czy uporządkowaną zabudowę Mińska. Na wsi wątpliwy stan techniczny większości budynków zasłania pomalowany na jednakową barwę płot, ciągnący się przez wszystkie działki położone wzdłuż głównej drogi.

Prezydent idzie jednak o krok dalej i regularnie kontroluje stan swojego państwa. Niech za przykład posłuży inspekcja gospodarstwa rolnego pod Mińskiem z marca 2026 r. Prezydent w asyście kamer wchodzi na teren obiektu, żeby osobiście zweryfikować warunki przetrzymywania zwierząt. Własnoręcznie przerzuca siano i już po chwili odkrywa, że coś jest nie tak. Pod warstwą świeżej ściółki znajdują się niepospr zątane odchody, a wszystko wskazuje na to, że mistyfikacji dokonano specjalnie tuż przed jego przyjazdem. Grobowe miny wpatrzonych w ziemię zarządców mówią wszystko, a prezydent nie szczędzi im słów krytyki. W bezpośredni sposób gani złych urzędników, jasno komunikując, jakie konsekwencje spotkają ich, jeśli sytuacja się powtórzy. Tym razem cielęta usną w czystej zagrodzie, lecz podobnych sytuacji prawdopodobnie jest więcej, a jedna osoba nie jest w stanie upilnować tysięcy aparatczyków, przez co Białoruś wciąż trapią pewne problemy.

eprasa.pl 633b90305d

OTRZYMUJEMY OBRAZ KRAJU BĘDĄCEGO MINIATURĄ ROSJI, NA CZELE KTÓREGO STOI NAJLEPSZY PRZYJACIEL PUTINA. JEST TO JEDNAK SPORE UPROSZCZENIE



Fot. Wojciech Wyszomierski

Ochronę konsumenta zręcznie łączy się z promocją rodzimych produktów, tak jak podczas kontroli zbiorów rzepaku z sierpnia 2025 r. Prezydent przed kamerami osobiście testuje jakość oleju, pijąc go prosto z butelki. W tym przypadku, na szczęście dla plantatorów, wszystko kończy się dobrze, bo jak po chwili się dowiadujemy, produkt jest „naprawdę dobry" i, jak przekonuje głowa państwa, posiada wiele walorów zdrowotnych.

Podobne przykłady można przywoływać bez końca, a w każdym przypadku schemat jest zbliżony. Wszystko w myśl rosyjskiej zasady „Car dobry, tylko bojarzy źli". Przeciętny obywatel doświadcza wielu nieprzyjemności ze strony urzędników, których niekompetencje zręcznie obnaża sam Prezydent. Przed kamerami ubliża im tymi samymi słowami, które cisną się na usta mieszkańcom, którzy wreszcie mogą mieć poczucie sprawiedliwości.

Między wschodem a zachodem

Poza zdolnością do demaskowania uchybień aparatu państwa, prezydent Białorusi ma też kilka prawdziwych talentów, które dobrze widać w polityce międzynarodowej. Bliskie relacje z Rosją mają swój początek w 1999 r., kiedy to podpisano Traktat o utworzeniu Państwa Związkowego między Białorusią a Federacją Rosyjską (ZBiR). Jak się szybko okazało, przywódcy obu państw inaczej postrzegali treść podpisanego dokumentu.

eprasa.pl 633b90305d

Lata 90. w Rosji to czas zapaści gospodarczej, a żywym przykładem kondycji państwa była słaba prezydentura Borysa Jelcyna, który wszelakie problemy próbował leczyć alkoholem. W przestrzeni publicznej nie brak opinii, że prawdziwą intencją Łukaszenki była chęć przejęcia władzy na Kremlu, a Państwo Związkowe postrzegał jako twór ze sobą w roli przywódcy.

Sytuacja zmieniła się wraz ze zmianą władzy w Rosji. Dla Władimira Putina podpisany traktat stanowił wstęp do wchłonięcia mniejszego sąsiada, co stanowczo ostudziło zapał białoruskiego przywódcy.

W obliczu całkowitej zależności Białorusi od dostaw tanich surowców z Rosji, którymi Putin nieraz szantażował „przyjaciela", Łukaszenka zaczął otwierać się na współpracę z Unią Europejską i tak przez szereg kolejnych lat polityka zagraniczna Mińska sprowadzała się do nieustannego lawirowania między sąsiadami. Szczytem zręczności dyplomatycznej była organizacja rozmów pokojowych w 2015 r. mających na celu zakończenie konfliktu w Donbasie. Stawiało to Łukaszenkę w wygodnej roli mediatora, lecz współpraca zachodnich demokracji z autorytarnym przywódcą nie mogła trwać wiecznie.

Zapytany przez dziennikarza w 2022 r. o stan demokracji na Białorusi, Łukaszenko skwitował krótko: – Ja jestem dyktatorem. Trudno mi zrozumieć demokrację.

eprasa.pl 633b90305d

O ILE RESTAURACJĘ MCDONALD'S ZASTĄPIŁA SIEĆ MAK.BY, TAK BIAŁORUŚ NADAL TRWA, A TANIA ROSYJSKA ROPA PODTRZYMUJE GOSPODARKĘ



Fot. Wojciech Wyszomierski

Mińsk piłkarską stolicą Europy

Nastanie pandemii COVID-19 w dość nieoczekiwany sposób przysporzyło Białorusi popularności. W czasie, gdy cała Europa zamykała się w domach, za naszą wschodnią granicą sięgano do domowych sposobów walki z wirusem.

„Często powtarzam: idźcie do sauny. Dwa-trzy razy w tygodniu wam nie zaszkodzi. (…) Kiedy wyjdziecie z sauny, nie tylko umyjcie ręce, ale też wypijcie ze 100 gramów wódki. Ja nie piję, ale w tym okresie nie potępiam. Tylko nie w pracy" – zalecił swoim obywatelom prezydent.

Wiosną 2020 r. cała europejska społeczność piłkarska śledziła białoruską ligę piłki nożnej i to bynajmniej nie ze względu na poziom rozgrywek. Był to jedyny kraj w Europie, który nie zamknął stadionów. Po wznowieniu europejskich pucharów słupki oglądalności białoruskiej ligi wróciły do poprzedniego poziomu, lecz Mińsk pozostał na pierwszych stronach gazet z innych względów. Kryzys migracyjny, kumulujące się zarzuty o łamanie demokracji czy wreszcie wybuch wojny na Ukrainie popsuły i tak już wątpliwą reputację Mińska, co skończyło się nałożeniem sankcji.

Kryzys migracyjny, kumulujące się zarzuty o łamanie demokracji czy wreszcie wybuch wojny na Ukrainie popsuły i tak już wątpliwą reputację Mińska, co skończyło się nałożeniem

eprasa.pl 633b90305d

sankcji.

Tusk i Nawrocki tankują w Brześciu

Na Białorusi funkcjonuje pewnego rodzaju kontrakt społeczny – stabilność w zamian za posłuszeństwo. Popsucie relacji z Zachodem, zawieszenie połączeń lotniczych z Unią Europejską czy zamknięcie większości przejść granicznych dostarczyły Białorusinom szeregu problemów. Z drugiej strony władze robią wszystko, aby minimalizować niezadowolenie społeczne. Dostęp do taniej bazy surowcowej pozwala na utrzymanie zatrudnienia w przemyśle, którego 75 proc. pozostaje w rękach państwa. Dzięki dopłatom do paliwa na każdej stacji benzynowej w kraju zobaczymy identyczne ceny, a litr benzyny 95 kosztuje niecałe 3,5 zł.

Taki stan rzeczy silnie wykorzystuje propaganda. W kwietniu 2026 r. państwowa telewizja wyemitowała spot parodiujący sytuację w Polsce. Animacja przedstawiała Donalda Tuska, który na stacji Orlen kłóci się z prezydentem Nawrockim, a przedmiotem sporu jest odpowiedzialność za wysokie ceny paliwa. Na koniec politycy idą na kompromis, wsiadają do samochodu i odjeżdżają w stronę Brześcia nad Bugiem, aby zatankować na Białorusi.

Ramówka telewizyjna na Białorusi to przekrój rosyjskich filmów sprzed kilku dekad, materiałów o historii Ukrainy, z naciskiem na zbrodniczą działalność UPA oraz bloki informacyjne.

eprasa.pl 633b90305d



W KRAJU FUNKCJONUJE PEWNEGO RODZAJU KONTRAKT SPOŁECZNY – STABILNOŚĆ W ZAMIAN ZA POSŁUSZEŃSTWO

Oprócz walki prezydenta o lepsze jutro wiadomości koncentrują się na ukraińskiej korupcji, polskich sporach politycznych, nieprzyjaznej polityce państw bałtyckich oraz na Rosji, która przedstawiana jest tylko umiarkowanie pozytywnie, tak, aby widz nie miał wątpliwości, w którym z tych państw jest stabilniej i po prostu lepiej.

Nie jest to jednak jedyne źródło informacji. Na Białorusi wciąż można oglądać YouTube'a czy komunikować się przez WhatsApp, a jedynie ChatGPT pozostaje niedostępny. W Rosji praktycznie każda zachodnia witryna pozostaje zablokowana.

Sytuację mieszkańców Białorusi podsumowuje spotkany w Mińsku taksówkarz. Znajomość angielskiego sugeruje, że spędził on część życia na Zachodzie. Zapytany przeze mnie o to, zaczyna opowiadać, że po kilkunastu latach w Kanadzie zdecydował się wrócić do ojczyzny z powodu zalewania ulic fentanylem oraz rosnących problemów z przestępczością. Ku mojemu zaskoczeniu, zapytany o zdanie na temat Rosji, odpowiada krótko: „It's a fucked-up country". Podsumowuje, że polityka go nie interesuje, na Białorusi ma dostęp do wszystkich zachodnich mediów, czuje się bezpiecznie, lecz nikt go nie wyśle na wojnę, by mordować Ukraińców.

Dyktatorzy znowu w modzie

W 2020 r. Europa odwróciła się od Białorusi z powodu sfał-

eprasa.pl 633b90305d

szowanych wyborów. Wydarzenia z kolejnych lat sprawiły jednak, że podejście do reżimów autorytarnych uległo znacznym zmianom. W Paryżu ze wszystkimi honorami witano niedawno dyktatora Uzbekistanu, Donald Tusk odwiedził skrajnie autorytarny i wybitnie prorosyjski Tadżykistan, a w relacjach dwustronnych z Chinami praktycznie nikt w Europie nie mówi już o prześladowaniu Ujgurów i totalitarnej władzy partii komunistycznej.

Reżimowi Alaksandra Łukaszenki w 2020 r. wieszczono upadek lub wchłonięcie przez Rosję, lecz stało się inaczej. O ile restaurację McDonald's zastąpiła sieć Mak.by, tak Białoruś nadal trwa, a tania rosyjska ropa podtrzymuje gospodarkę. Zachodnie rynki zbytu zostały zastąpione, a białoruskie paliwo zatankować można m.in. w odległym Tadżykistanie.

Powrót Donalda Trumpa do Białego Domu sprawił, że z Białorusią wznowiono rozmowy dyplomatyczne. Amerykanie znieśli część sankcji, a w Mińsku prawdopodobnie wystrzeliły korki od szampana. Alaksandr Łukaszenka znów może uprawiać politykę lawirowania, w której zdaje się odnajdywać najlepiej.

Przeminęło z wiatrem

Relacje Polski i Białorusi nie zawsze były złe. Do 2020 r. granicę obu państw można było przekroczyć rowerem w pusz-

eprasa.pl 633b90305d

POWRÓT DONALDA TRUMPA DO BIAŁEGO DOMU SPRAWIŁ, ŻE Z BIAŁORUSIĄ WZNOWIONO ROZMOWY DYPLOMATYCZNE. AMERYKANIE ZNIEŚLI CZĘŚĆ SANKCJI, A W MIŃSKU PRAWDOPODOBNIE WYSTRZELIŁY KORKI OD SZAMPANA



Fot. Wojciech Wyszomierski

czy białowieskiej, a nawet kajakiem przez Kanał Augustowski. W kolejnych latach systematycznie zamykano kolejne przejścia, a w krytycznym momencie 2025 r. ruch został całkowicie wstrzymany.

Pewną redukcję napięć na granicy polsko-białoruskiej przyniosła dopiero wizyta szefa chińskiej dyplomacji Wang'a Yi w obu państwach w 2025 r. Krótko po jego wylocie przywrócono ruch pociągów towarowych na wszystkich trzech głównych przejściach kolejowych.

Dla transportu samochodowego otwarte są obecnie tylko cztery z sześciu przejść granicznych. Na uwagę zasługuje paradoks placówki w Połowcach. W 2015 r. oddano do użytku wyjątkowo rozbudowany kompleks graniczny, którego budowa kosztowała 61 mln zł. Najnowocześniejsze przejście pozostaje jednak trwale zamknięte, a MSWiA nie planuje jego otwarcia.

W kuluarach 81. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku Radosław Sikorski nieoczekiwanie spotkał się ze swoim białoruskim odpowiednikiem. Jedynym konkretem, który przeniknął do opinii publicznej, był zamiar budowy nowego gmachu ambasady RP w Mińsku, a sam minister komentował sprawę następująco: „To jest jak przebiśnieg – może zakwitnąć, jeśli aura będzie sprzyjać".

W nawiązaniu do tych słów białoruska strona wydała własne

eprasa.pl 633b90305d

oświadczenie, pisząc: „Dyplomacja przebiśniegów to dobry początek nowego rozdziału. Nam jednak chodzi o plony. Załóżmy sad – wymaga on pielęgnacji każdego roku, a nie tylko raz na dekadę.

Powrót do normalności wydaje się być jednak mało możliwy. Transport towarów z Chin nie budzi większych emocji, lecz Polacy pamiętają wydarzenia z 2021 r., które przeszły do najnowszej historii jako „bitwa o Kuźnicę", kiedy to polskie służby odparły szturm nielegalnych imigrantów. Na poprawę relacji na pewno mogłaby wpłynąć białoruska pomoc w ujęciu sprawcy zabójstwa polskiego żołnierza z 2024 r. oraz wiele innych czynników, które pozostają w gestii Mińska.

Jedno jest pewne – jeszcze dużo wody upłynie w Bugu, zanim na Grodzieńszczyznę Polacy znów popłyną kajakami.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 633b90305d

FIKCJA POMAGA ZACHOWAĆ DYSTANS



Fot. Krüger&Partnerzy

DLACZEGO PRAWNIK POSTANOWIŁ NAPISAĆ THRILLER MILITARNY? *Skąd wziął się pomysł na bohatera, którego można określić mianem polskiego Jacka Reachera i ile prawdy kryje się w jego historii? O pracy nad powieścią, kulisach researchu, wojskowych konsultacjach i planach na kolejną książkę rozmawiamy z twórcą Hardego.*



Rozmawiał **ANDRZEJ KWAŚNIEWSKI**

WIĘCEJ

Zdecydował się pan na thriller militarny, a nie prawniczy, choć sam jest pan adwokatem. Skąd taka decyzja?

Z dwóch powodów. Po pierwsze, chciałem wyjść poza swoją strefę komfortu. Po drugie, zależało mi na tym, żeby oddzielić pracę zawodową od pisania, postawić między nimi taki chiński mur. Chciałem stworzyć bardziej klasyczną powieść sensacyjną, thriller sensacyjno-militarny, a nie prawniczy. Oczywiście pojawiają się w niej wątki śledztwa i zagadnienia prawnicze, ale są raczej poboczne. Uważałem, że napisanie thrillera prawniczego byłoby zbyt łatwe i oczywiste. Chciałem zrobić coś innego.

Skąd wziął się Hardy? To dość złożony bohater: były prokurator, żołnierz, człowiek z traumą.

eprasa.pl 633b90305d

Nie chciałem, żeby mój bohater był superbohaterem. Często określam go jako polskiego Jacka Reachera, choć nie chodzi mi o samo podobieństwo postaci, bo w odróżnieniu od Reachera Hardy nie jest superbohaterem. Nie jest komiksowy. Ma swoje problemy, słabości, słabe punkty i rozterki moralne.

Określenie „polski Jack Reacher" to raczej skrótowy opis pewnego typu powieści. Reacher był śledczym amerykańskiej armii. Mój bohater jest byłym prokuratorem, ma za sobą służbę w wojsku. Pod tym względem mają coś wspólnego. Natomiast mam nadzieję, że Hardy będzie postacią bardziej złożoną, niejednowymiarową i nie tak komiksową, jak bohaterowie znani z seriali czy filmów.

Lubi pan Lee Childa? Nie pytam o inspiracje do powieści, ale o książki, po które sięga pan dla przyjemności. Kryminały?

Niekoniecznie. Bardzo lubię Reachera i serial o nim, czytałem też trochę kryminałów prawniczych, ale przede wszystkim lubię klasykę.

ZBIGNIEW KRÜGER

– adwokat, zapalony żeglarz i miłośnik psów, Poznaniak. Fascynują go ludzie postawieni w sytuacjach granicznych, decyzje podejmowane pod presją oraz momenty, w których lojalność, prawo i moralność zaczynają prowadzić w różne strony. „Hardy. Dowód śmierci" jest jego debiutem literackim.

eprasa.pl 633b90305d

Gdyby ktoś obudził mnie w środku nocy i zapytał o ulubioną książkę, odpowiedziałbym: **„IMIĘ RÓŻY" UMBERTA ECO**.

Wspaniała powieść doczekała się znakomitej ekranizacji z Seanem Connerym i Christianem Slaterem.

Jeśli chodzi o seriale i filmy, to podstawą każdego dobrego obrazu jest scenariusz. W ostatnich latach jestem zachwycony pisarstwem i twórczością filmową oraz serialową Taylora Sheridana.

Czy doświadczenie zdobyte w pracy zawodowej pomogło panu podczas pisania? Czerpał pan z konkretnych spraw, z którymi miał pan do czynienia?

Na pewno pomogło mi doświadczenie zawodowe. Nie opisywałem konkretnych spraw, ale praca pozwoliła mi pokazać pewne mechanizmy, zachowania ludzi i emocje. Pamiętam, że jeszcze jako młody aplikant miałem okazję rozmawiać z żołnierzami oskarżonymi w sprawie Nangar Khel, w której mój patron występował jako obrońca. Rozmawiałem z nimi wielokrotnie. Te rozmowy pomogły mi zrozumieć psychikę żołnierzy i sposób, w jaki postrzegają różne sytuacje. Dzięki nim mogłem lepiej przedstawić ten typ człowieka. Oczywiście nie wykorzystywałem w książce szczegółów tamtej sprawy.

eprasa.pl 633b90305d

Konsultował pan również powieść z weteranami Formozy i GROM-u. Ile jest w niej autentycznego doświadczenia, a ile literackiej wyobraźni?

Większość to moja literacka wyobraźnia, ale poparta długim i intensywnym researchem, który miał kilka poziomów. Pierwszy to oczywiście poszukiwanie różnych źródeł w internecie. Drugi stanowiła literatura fachowa. Trzeci, najważniejszy, polegał na rozmowach z ludźmi, którzy mają doświadczenie i znają się na konkretnych zagadnieniach. Nie chodziło wyłącznie o kwestie militarne, ale również medyczne i wiele innych.

Bardzo dużo osób, których wcześniej nie znałem, pomogło mi w zaskakujący sposób. Pamiętam, że zadzwoniłem bez zapowiedzi do Pawła Mateńczuka, słynnego Navala. Powiedziałem, że piszę książkę i potrzebowałbym skonsultować kilka rzeczy. Oczywiście tylko w takim zakresie, w jakim mógł mi pomóc, bo nie wszystko mógł ujawnić. Mimo to bardzo mi pomógł. Podczas zbierania materiałów spotkałem się z dużą życzliwością i otwartością. Chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim, którzy poświęcili mi swój czas.

W powieści pojawiają się tajne operacje, miliony dolarów, zdrady i kulisy działania służb. Czy również te wątki mają oparcie w prawdziwych wydarzeniach?

Co jakiś czas wplatam do fabuły prawdziwe wydarzenia i postacie. Pamięta pan rozmowę w siedzibie CIA? Pojawiają się tam

eprasa.pl 633b90305d

trzy postacie, z których część jest całkowicie fikcyjna. Jedną z nich jest Mac Mahon, oficer CIA o podhalańskich korzeniach, ale występuje również postać autentycznego dyrektora agencji wywiadowczej. Są też wątki związane z osobami zajmującymi kierownicze stanowiska w amerykańskich strukturach.

Staram się podobnie postępować również w innych fragmentach książki. Przykładem są kwestie rosyjskich inwestycji w polskim sektorze energetycznym. Przeprowadziłem w tym zakresie dość dokładny research. Sprawdzałem, jak wyglądały próby przejmowania poszczególnych obszarów, kto za nimi stał, kiedy podejmowano takie działania i które z nich zakończyły się powodzeniem, a które nie.

Prawdziwych wątków jest w tej książce sporo.

> *Bardzo podoba mi się sposób narracji, polegający na* **MIESZANIU WYDARZEŃ RZECZYWISTYCH** *z całkowicie wymyślonymi historiami i postaciami.*

W podobny sposób pisał Frederick Forsyth. Nie porównuję się do niego, ale właśnie takie połączenie faktów i fikcji chciałem wykorzystać.

W powieści pojawiają się też pozornie drobne elementy, które uważny czytelnik może rozpoznać, chociażby kwestie skrzynek

eprasa.pl 633b90305d

mailowych wykorzystywanych przez członków rządu. Nie chcę zdradzać zbyt wiele, ale takich szczegółów jest naprawdę dużo. To zresztą tematy bardzo aktualne, w pewien sposób pokrywające się z naszą rzeczywistością.

Pańska powieść jest mocną literaturą. Są w niej brutalne, realistycznie przedstawione sceny. Nie miał pan momentami wątpliwości, czy nie przekracza granicy?

To bardzo ciekawe, co pan mówi, ponieważ podczas pisania miałem wrażenie, że w porównaniu z innymi współczesnymi polskimi kryminałami i thrillerami nie epatuję przemocą. Oczywiście pojawiają się mocne, wyraziste sceny, ale wiem, że są autorzy, którzy piszą znacznie dosadniej.

Przytoczę jedną historię. W książce jest scena dotycząca skutków tortur czy przesłuchania. Nie opisuję samych tortur, ale ich konsekwencje. Przygotowując ten fragment, robiłem research dotyczący metod stosowanych przez rosyjskie służby GRU i FSB. Poznałem różne sposoby torturowania i przesłuchiwania.

Wydawało mi się nawet, że nieco podrasowałem te informacje na potrzeby fabuły. Później przyszły wiadomości z Buczy i okazało się, że skala okrucieństwa, którego Rosjanie dopuścili się w Ukrainie, była znacznie większa niż to, co opisałem w powieści.

To było straszne doświadczenie. Nie chciałem epatować przemocą, choć niektóre sceny są rzeczywiście mocne.

eprasa.pl 633b90305d

Zostawmy na chwilę samą fabułę. Jak wygląda praca pisarza w porównaniu z pracą adwokata? Czy te dwa zajęcia mają ze sobą coś wspólnego?

To oczywiście zupełnie inne rodzaje pisania. Myślę jednak, że bardziej bycie adwokatem pomaga mi w byciu pisarzem niż odwrotnie. Wspólnym elementem jest research i dbałość o to, żeby fakty wynikały z siebie w logiczny sposób. Praca adwokacka uczy logicznego myślenia, analizy akt, precyzji i zwracania uwagi na szczegóły. To wszystko bardzo pomaga w pisaniu.

Zarówno praca zawodowa, jak i tematyka powieści mogą czasami przytłaczać. Jak udaje się panu zachować równowagę duchową?

To są jednak dwa różne rodzaje emocji. Wbrew pozorom, nawet jeśli piszę o mocnych, brutalnych rzeczach, samo pisanie powieści pomaga mi odciąć się od podobnych tematów, z którymi spotykam się w pracy zawodowej. Jedno nie przenika się z drugim.

Nie jest tak, że obie te aktywności mnie obciążają albo sprawiają, że jestem przygnębiony.

> **PISANIE O BRUTALNEJ RZECZYWISTOŚCI** *w powieści nie działa na mnie w ten sposób. To jednak fikcja i ona pomaga mi zachować dystans.*

eprasa.pl 633b90305d

Mnie psychiczny detoks zapewniają też koty. Panu, z tego, co wiem, psy?

O, wygląda na to, że w tej kwestii nie dojdziemy do porozumienia (śmiech). Ja jestem psiarzem, mam trzy psy, w tym dwa bordery. Border collie są niesamowicie inteligentne. To wprost niesamowite, jak szybko się uczą. Trzeba tylko uważać, bo równie szybko przyswajają dobre, jak i złe zachowania (śmiech).

Musimy się z nimi kiedyś spotkać. Bo z Hardym jeszcze się spotkamy?

Tak, obiecałem to czytelnikom na samym końcu książki. Mogę już zdradzić, że Hardy powróci w powieści „Wersety śmierci". Jednocześnie obecna książka stanowi zamkniętą całość. Denerwuje mnie maniera niektórych pisarzy, którzy tworzą powieści w formule serialu. Historia kończy się cliffhangerem, wątki pozostają niedomknięte i trzeba czekać na kolejną część, żeby poznać ich rozwiązanie. A następna powieść znów pozostawia czytelnika z otwartymi pytaniami.

Uważam, że to trochę nieuczciwe wobec odbiorcy. Czytelnik oczekuje zamkniętej, satysfakcjonującej opowieści. Mam nadzieję, że właśnie taką udało mi się stworzyć. Nie oznacza to oczywiście, że ten sam bohater lub bohaterowie nie mogą powrócić. Hardy wróci, ale historia przedstawiona w tej książce jest zamknięta.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 633b90305d


ZBIGNIEW KRÜGER
HARDY
DOWÓD ŚMIERCI

KOMANDOSI Z PROBLEMAMI

Z SALI SĄDOWEJ DO ŚWIATA POLSKICH SPECJALSÓW. *Adwokat debiutuje mrocznym thrillerem polityczno-wojennym. Namiesza na rynku?*



Tekst: **ANDRZEJ KWAŚNIEWSKI**

WIĘCEJ

Czy prawnik może napisać wiarygodną powieść o świecie komandosów, tajnych operacjach i międzynarodowych rozgrywkach wywiadowczych? Zbigniew Krüger, poznański adwokat z kilkunastoletnim doświadczeniem zawodowym, postanowił sprawdzić to w praktyce. Jego literackim debiutem jest „Hardy. Dowód śmierci" – thriller sensacyjny, w którym polskie jednostki specjalne, rosyjscy najemnicy, tajemnice wojskowych operacji i osobiste dramaty weteranów tworzą historię rozgrywającą się na styku prawa, polityki i służb specjalnych.

Śmiertelna selekcja w pomorskich lasach

Punktem wyjścia powieści jest seria tajemniczych zabójstw byłych żołnierzy związanych z elitarną jednostką GROM. Wszystko

eprasa.pl 633b90305d

zaczyna się podczas selekcji do jednostki w Strzepczu, gdzie giną doświadczeni instruktorzy. Wkrótce okazuje się, że kolejne ofiary łączy coś więcej niż dawna służba wojskowa. Za zabójstwami kryje się operacja, której korzenie sięgają wydarzeń sprzed kilku lat, a jej uczestnicy zrobią wiele, by niewygodne fakty nigdy nie ujrzały światła dziennego.

Głównym bohaterem powieści jest Hardy – były żołnierz jednostki Formoza, absolwent prawa i finansów na Harvardzie, mający za sobą również doświadczenie pracy w prokuraturze wojskowej. Jego życiorys jest równie skomplikowany, jak sprawa, w którą zostaje wciągnięty. Wojenne doświadczenia pozostawiły w nim trwały ślad. Bohater zmaga się z zespołem stresu pourazowego, koszmarami i wspomnieniami z misji w Iraku i Afganistanie.

> *Nie jest więc* **KOLEJNYM LITERACKIM KOMANDOSEM**, *którego nic nie jest w stanie złamać.*

To człowiek próbujący odnaleźć się w rzeczywistości, w której granica między dawnym życiem a wojenną przeszłością nieustannie się zaciera.

Ważnym elementem fabuły jest również międzynarodowy wymiar konfliktu. Na drodze Hardego pojawiają się rosyjscy na-

eprasa.pl 633b90305d

jemnicy powiązani z Grupą Wagnera, tajemnicze operacje służb, amerykańskie interesy wywiadowcze i saudyjskie pieniądze. Autor sięga po motywy, które w ostatnich latach coraz częściej pojawiają się w debacie publicznej: działalność prywatnych formacji zbrojnych, operacje prowadzone poza oficjalnymi strukturami państwa, wpływy obcych służb oraz konsekwencje decyzji podejmowanych za zamkniętymi drzwiami.

Na plus zaliczyć trzeba tej opowieści o operacjach wojskowych i walce, że duży nacisk położono w niej na tak fundamentalne sprawy, jak lojalność, odpowiedzialność za podjęte decyzje czy pytania o granice, których nie powinno się przekraczać nawet w imię wyższego dobra. Krüger pokazuje świat, w którym prawo, moralność i interes państwa nie zawsze idą w parze, a sprawiedliwość niekoniecznie oznacza to samo dla wszystkich uczestników wydarzeń.

Szczególnie interesujący jest wątek psychicznych konsekwencji służby wojskowej. PTSD nie jest tutaj jedynie modną etykietką, nie stanowi zaledwie krótkiej charakterystyki bohatera. Autentycznie wpływa na jego codzienne funkcjonowanie, relacje z innymi ludźmi i sposób postrzegania rzeczywistości. W jednym z fragmentów książki autor opisuje sugestywnie, jak Hardy zamiast zapachu kawy, ciasta czy świeżo skoszonej trawy odczuwa zapachy kojarzące się z wojną: krwi, prochu, płonącej ropy i spalonych ciał.

eprasa.pl 633b90305d

Z sali sądowej na poligon

Istotna w przypadku tego debiutu jest zawodowa droga autora – adwokata. Zbigniew Krüger na kartach thrillera udowadnia, że doświadczenie zdobyte na salach sądowych nauczyło go uważnego słuchania, analizowania sprzecznych relacji i dostrzegania tego, co często pozostaje ukryte za oficjalną wersją wydarzeń. Te umiejętności znajdują odzwierciedlenie w konstrukcji historii, w której ważną rolę odgrywają śledztwo, dokumenty, tajemnice i mechanizmy funkcjonowania instytucji.

> *Zainteresowania autora obejmują także ludzi* **POSTAWIONYCH W SYTUACJACH GRANICZNYCH** *oraz decyzje podejmowane pod presją, kiedy lojalność, prawo i moralność zaczynają wskazywać różne drogi.*

„Hardy. Dowód śmierci” to debiut literacki Krügera i od razu skok na głęboką wodę. Autor sięga po gatunek, który wymaga nie tylko sprawnego prowadzenia akcji, lecz także znajomości opisywanego świata. W powieści pojawiają się nazwy jednostek specjalnych, procedury wojskowe i szczegóły taktyki działania. Przy tworzeniu książki autor korzystał również z konsultacji osób związanych ze środowiskiem wojskowym, w tym z jednostką Formoza.

eprasa.pl 633b90305d

Warto zaznaczyć, że jest to propozycja raczej dla czytelników akceptujących mocną, momentami bardzo brutalną literaturę sensacyjną. Historia nie unika drastycznych scen, a przemoc nie ogranicza się do starć uzbrojonych przeciwników. Pokazuje także jej konsekwencje dla osób, które znalazły się w niewłaściwym miejscu i czasie.

Debiut Zbigniewa Krügera wpisuje się w nurt thrillerów polityczno-militarnych, których akcja rozgrywa się blisko współczesnych konfliktów i napięć międzynarodowych. „Hardy. Dowód śmierci" stawia przy tym pytania wykraczające poza samą sensacyjną intrygę: o cenę lojalności, odpowiedzialność za przeszłość i możliwość wymierzenia sprawiedliwości w świecie, w którym nie wszystkie działania podlegają oficjalnej kontroli.

Bo, jak zauważa jeden z bohaterów powieści, zemsta wcale nie musi być słodka ani gorzka. Czasami jest po prostu bez smaku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 633b90305d

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

ZESPÓŁ: *Magdalena Frindt, Gabriela Keklak, Andrzej Kwaśniewski, Anna Mokrzanowska, Agnieszka Niesłuchowska, Maciej Piasecki, Katarzyna Pinkosz, Artur Siekaczyński*

WSPÓŁPRACOWNICY: *Przemysław Bociąga, Katarzyna Burzyńska-Sychowicz, Marta Byczkowska-Nowak, Marcin Dzierżanowski, Helena Kowalik, Robert Nęcek, Łukasz Pacholski, Andrzej Pawlikowski, Michał Pozdał, Krystyna Romanowska, Daria Szymańska, Miłosz Szymański, Jan Wróbel*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik) Marzena Suterska-Kinal*

KONSULTACJA ARTYSTYCZNA: *Victoria Lisiecka*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 633b90305d